Nr 88. Kraków 18 Kwietnia — Niedziela. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 17 kwietnia.

Odwlekane z dnia na dzień posiedzenie wydziału konstytucyjnego Rady państwa, zapowiedziane wreszcie na onegdaj wieczór, nie przychodziło jakoś do skutku, a ministrowie naradzali się przez ten czas, co mają zrobić: czy odrzucić ostatecznie wszystkie żądania rezolucyi, czy też poczynić jakie ustępstwa. Wprawdzie minister spraw wewnętrznych stanął tak kategorycznie w pozycyi odpornej, a wydział pod jego wpływem tak bezwzględnie okazał się przeciwnym wszelkim ustępstwom, iż mało zostawało nadziei, aby sprawa ta sporna zakończyła się kompromisem. Wprawdzie ta jedna pozostawała otucha, że lubo Dr. Giskra przemawiał w imie całego gabinetu, wszelako ugoda z Polakami nie ogranicza się wyłącznie na stanowisku Galicyi do przedlitawskiego składu krajów, lecz sięga oraz stosunku do Węgier, a przeto i do ogółu monarchii. Bo jeśli z łona Sejmu wychodzi delegacya do Rady państwa, to znów z łona tej delegacyi wychodzi część delegacyi dla spraw wspólnych, która wraz z delegacyą węgierską ma obradować w rzeczach obchodzących całą monarchię. Niemniej zaś nie sam tylko gabinet austryacki ma tu słowo do powiedzenia, lecz ma je bezpośrednio także kanclerz jako najwyższy minister państwa, a względnie ma je także gabinet peszteński z powodu udziału Polaków w delegacyi do spraw wspólnych.

Na tej to okoliczności opieraliśmy nasze wczorajsze zapatrywanie się na najbliższy rezultat domniemanego odrzucenia rezolucyi polskiej.

Wyjść z Rady państwa, zanim przyjdzie chwila niedaleka wyboru do delegacyi wspólnej mającej się zebrać w tym roku w Wiedniu w lipcu, byłoby to pozbawić się możności uczynienia tego wyboru, to jest ostatecznego udziału Polaków w pracach ustawodawczych całej monarchii, zawisłym od zadowolenia żądań w rezolucyi sejmowej wyrażonych. Deputowani polscy mogliby brać udział w delegacyi wspólnej jedynie po spełnieniu włożonego na nich przez sejm obowiązku uzyskania dla kraju takiego stanowiska, jakie wskazał sejm w rezolucyi swojej, bo nieposiadając tego stanowiska, Galicya przyjmuje na siebie cechę prowincyi austryackiej, nie mającej ani cienia narodowego bytu, żadnej odrębności właściwej krajowi koronnemu, któremu nawet w zakresie aktu kongresu wiedeńskiego, dążącego do ulegalizowania zaboru, przyznano wraz z innemi dzielnicami polskiemi odrębność i łączność narodową.

Na polu więc wyborów do delegacyi wspólnej winna się rozstrzygnąć ostatecznie rezolucya.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 15 kwietnia.

—r. Pomimo stanowczego zaprzeczenia *La Patrie*, utrzymuje się tutaj pogłoska wczoraj na wszystkie strony telegrafem stąd rozesłana (*Czasowi* udzielona już pod d. 12 bm.) o ugodzie między Francyą, Austryą i Włochami w zamiarze łącznego obsadzenia Rzymu podczas soboru powszechnego. Zdaje się, jakby niechciano pozbawić się tak ponętnej bajeczki, jak potrójne przymierze; gdy jednak w obec stanowczych oświadczeń Lavaletta w izbie, przymierze zaczepno-odpoorne nie dałoby się wznowić łatwo; przeto zrobiono odmienną wersyę tego związku trzech państw. Opowiadają ją nawet w takich miejscach, gdzie nie przyjmują na zimno i bez krytycznego sądu żadnej nowiny politycznej. Bo też sam wzgląd na trudne stanowisko Francyi podczas soboru, ażeby wojsko jej trzymało jakby straż honorową i broniło nietykalności zgromadzenia, którego jednym z pierwszych kroków będzie potępienie zasad z r. 1789, stanowiących podstawę społeczności francuskiej, rodzi potrzebę wymyślenia jakiej kombinacyi. Na dworze francuskim przyjętoby pewnie przychylnie myśl podzielenia się rolą strażnika soboru, tudzież poparcia przez inne mocarstwa katolickie niezawisłości Papieża i wielkiej rady kościelnej. Ale jak dotąd, nigdzie o tem nie myślą, najmniej zaś w Wiedniu, gdzie stracono wszelkie związki ze sprawami włoskiemi i niemal się cieszą, że niepotrzebują wdawać się w interesa Włoch, a nieupłynie tydzień, żeby tu i owdzie jaki dziennik inspirowany niewypowiadał tej polityki austryackiej względem Włoch. Kanclerz nigdy się nie zajmował sprawami włoskiemi, należącemi do starej dyplomacyi austryackiej i nie ma nawet żadnego jej pojęcia. Dla tego przyjaźń z rządem włoskim jest szczera i żadną uboczną myślą nie będzie zachmurzona.

Z Madrytu oczekują z dnia na dzień stanowczego obwołania republiki i osadzenia dyrektoryatu z pięciu osób złożonego. Odmowa króla Ferdynanda podkopała wszystkie nadzieje prawdziwych rojalistów nie mających na celu ubocznych widoków, lub niechcących otworzyć pola zatargom familijnym między Burbonami, Orleanami i Izabelistami. Republikanie wzrośli w siły i przeszli do ich obozu postępowcy, oraz Prim. Ażeby utrwalić nową formę rządu i odjąć nadzieję współzawodnikom, zamiarem jest ustanowić od razu 10-letnie rządy dyrektoryatu. Członkami tego rządu mianują jen. Prima, Rivera, prezesa kortezów i burmistrza madryckiego, Castellara główne go przewodnika republikanów w izbie, tudzież zgrzybiałego Esparterę. Zdaje się, że Serrano byłby opuszczony, bo niezgrabnością swoją dyplomatyczną mocno się zachwiał.

Sąd wyższy we Lwowie mianował kancelistą urzędu powiatowego Juliana Stankiewicza, kancelistę rządu powiatowego w Dolinie.

Wiedeń 16 kwietnia. Przystępujemy dziś do streszczenia rozpraw szczegółowych nad reformą podatku gruntowego w Izbie deputowanych Rady państwa.

Według § 1 podatkowi gruntowemu podlegają wszystkie grunta, które mogą być uprawiane.

§ 2 oznacza te grunta, które są wolne od podatku, jakoto: 1) Grunta nieprodukcyjne. 2) Bagna, jeziora i stawy, jeżli żadnego nie przynoszą dochodu. 3) Publiczne drogi i ścieżki, tudzież kanały i wodociągi służące celom powszechnym. 4) Publiczne miejsca chowania zmarłych, dopóki innego nie otrzymają przeznaczenia. 5) Grunta przeznaczone do wyrobu soli morskiej.

§ 3 oznacza czasowe uwolnienie od podatku gruntowego. Przysługa ono pustym lub nieprodukcyjnym w skutek wypadków elementarnych gruntom, które przez uprawę odzyskały produkcyjność; takie grunta są uwolnione przez lat 10 od podatku, licząc od roku następnego po przywróceniu produkcyjności.

§ 4 mówi o ustanowieniu i rozłożeniu podatku gruntowego i oznacza, że ogólna suma podatkowa ma być określoną w drodze ustawodawczej i następnie stosownie do dochodu czystego przedmiotow opodatkowania rozłożoną na poszczególne kraje, gminy lub grunta.

Do §fu tego wniósł p. Grocholski poprawkę, aby sumę tę oznaczono stale na 37 milionów i rozdzielone na kraje reprezentowane w Radzie państwa. Poprawkę tę poparli Polacy a z Niemców jeden tylko p. Plankensteiner. Przeciw poprawce mówili pp. Sturm, Lenz, Kaiser. Minister skarbu Dr Brestel również się opiera poprawce p. Grocholskiego, ponieważ przyjęciem takowej, Izba postąpiłaby sobie jednostronnie, oznaczając sumę jednego podatku i nie znając sumy innych podatków.

Poprawka p. Grocholskiego upadła, a wniosek wydziału przyjęto, tj. określenie wysokości sumy, stanowiącej ogólny dochód z podatku gruntowego pozostawia się późniejszej ustawie.

§ 5 brzmi: Za dochód czysty uważać należy nadliczkę pozostałą po potrąceniu kosztów gospodarskich (produkcyjnych) i kosztów zysku od dochodu surowego, którą z uprawnych gruntów osiągnąć można. Ten dochód czysty oznacza się w drodze oszacowania. Plan uprawy gruntów przy oszacowaniu celem osiągnięcia dochodu czystego, należy uważać za średni (zwykły). Stosunki własności, tudzież związek gospodarski gruntów z innemi gruntami lub zakładami przemysłowemi nie będą uwzględniane. Toż samo nie uwzględnia się ciężarów, jakie na gruntach spoczywają.

Do paragrafu tego p. Grocholski stawia poprawkę, aby w czwartem zdaniu opuścić słowa: „z innemi gruntami“. Przy głosowaniu poprawka ta upada.

§ 6ty stanowi, że osobna ustawa ma określić postanowienia zniżenia podatków w razie wypadków nieszczęśliwych, tudzież o koniecznem chwilowo dopisaniu lub odpisaniu podatków.

Paragraf ten przyjęto bez dyskusyi. Na tem skończyło się posiedzenie środowe.

Na następnem czwartkowem posiedzeniu, które się rozpoczęło dopiero o godzinie 12½, wybrano przedewszystkiem wydział do obrad wstępnych nad projektem rządowym, o zakresie działania sądów wojskowych. Do wydziału tego wybrani zostali: pp. Dr van der Strass, Prato, hr. Khuenburg, Dr Wyrobek, Franciszek Gross, Kardasch, Limbeck, Dr Kaiser, Dr. Czajkowski.

Deputowany Dr Strass interpelował, kiedy komisya obradująca nad wypracowaniem nowej procedury cywilnej prace swe ukończy, na co przewodniczący w tejże komisyi Dr Lapenna odpowiedział, że przed zamknięciem obecnej kadencyi Rady państwa.

Poczem Izba przeszła do § 7 ustawy o reformie podatku gruntowego. Paragraf ten mówi o wyborze organów wykonawczych, którym poruczone będzie przeprowadzenie oszacowania; naczelne kierownictwo służy ministrowi skarbu.

Komisya centralna składa się oprócz przewodniczącego z 30 członków, z których minister skarbu powołuje 10 wliczywszy już w tę liczbę i inspektorów centralnych, Izba wyższa wybiera 5, a Izba deputowanych 15 na czas trwania oszacowania. Wybór członków w Izbie deputowanych uskutecznia się w ten sposób, że dla każdego kraju obrany będzie jeden członek z grona deputowanych tegoż kraju. Obie Izby Rady państwa mogą wybierać także członków po za Izbą; jako referenci mają urzędować organa administracyi skarbowej, którym atoli nie przysługa prawo głosowania.

Deputowany p. Wężyk stawia poprawkę, aby Galicya i Czechy ze względu na wielkość tych prowincyi były reprezentowane przez dwóch członków. Minister Dr Brestel przemawia za wzmocnieniem komisyi, lecz pod warunkiem, aby także na Izbę wyższą i rząd większa przypadła liczba.

Deputowany Dr Mertlitsch ułożył poprawkę, którą Izba przyjęła, tj. aby komisya ta składała się z 36 członków, a mianowicie 18 z Izby deputowanych (z tych po dwóch z Galicyi i Czech), dalej 6 z Izby wyższej i 12 ze strony rządu.

Następne posiedzenie zapowiedziane na piątek d. 16 b. m.

— *Vaterland* poruszył w jednem z ostatnich numerów wspomnienie z przed ośmiu lat, które dowodzi jak w niektórych sprawach trudnem jest urzeczywistnienie zamiarów choćby obopólnie były podzielane. Sprawa czeska jest tego świadectwem; gdy Węgrzy po zaciętej ale krótkiej walce zdobyli wszystkie swe prawa i doszli do świetnego obchodu koronacyjnego, Czesi tych samych chwytając się środków, tę samą znachodząc często dobrą chęć monarchy oczekują daremnie po dobnego skutku, bo walka jaką toczą ma taką zawadę, jakiej niespotykali Węgrzy, jest ona bowiem walką narodową z żywiołem niemieckim. Lecz przejdźmy do wspomnienia z przed ośmiu lat, przypominającego w jakiem stadyum znachodziła się wówczas sprawa czeska i jak bliskiem zdawało się być jej rozwiązanie. Posiedzenie sejmu czeskiego 15 sierpnia 1861 r. otwartem zostało odczytaniem sprawozdania skutku wysłanej do Wiednia deputacyi. W nieobecności marszałka sejmu hr. Nostica Dr. Wanka prezydował. Sprawozdanie marszałka sejmu brzmiało jak następuje:

Deputacya udała się o 12ej do apartamentów cesarskich. Najpierw przypuszczono mnie najłaskawiej do odczytania adresu dziękczynnego uchwalonego przez sejm. Wręczyłem Jego Ces. Mości adres w następujących słowach: „w imieniu i na wezwanie czeskiego sejmu krajowego składam tu W. Ces. Kr. Mości uchwalony 11go b. m. adres dziękczynny z najpoddańszą prośbą, abyś raczył N. Panie ten wyraz uczuć całego kraju najmiłościwiej przyjąć. J. C. Mość odpowiedział, że to oświadczenie sejmu krajowego wzbudza w jego sercu szczerą radość, i rzekł, abym to udzielił sejmowi krajowemu.

W kilka minut przypuszczoną została deputacya; moja przemowa brzmiała: „zastępcy wiernego waszej Apostolskiej Mości Królestwa czeskiego zbliżają się do stopni Twojego tronu z najpokorniejszą prośbą, aby W. ces. Mość raczył najłaskawiej dozwolić koronować się na króla czeskiego w królewskiej stolicy Pradze“. Zastępca prezydenta dodał następnie w czeskiej mowie: „przez ten uroczysty akt uzyska nowe uświęcenie węzeł tej uległości, w jakiej wśród złej i dobrej doli królestwo czeskie do prześwietnej dynastyi Waszej Ces. Mości zawsze stało i nadal stać będzie“.

Na to N. Pan następnie w niemieckim języku odpowiedział:

„Cieszę się, że oglądam u siebie deputacyę sejmu czeskiego i że objawiam moje silne życzenie, że wy zamiar jaki mną kierował przy wydaniu dyplomu z 20go października i konstytucyi z 26go stycznia, uznacie i jako nić przewodniczącą waszej działalności podejmiecie, zamiar pogodzenia uprawnionych i uzasadnionych swobód autonomicznych krajów mojej korony z koniecznemi warunkami jedności monarchii. Jednogłośne wasze postanowienie, które tu w imieniu sejmu krajowego mi składacie, odpowiada najgłębszemu życzeniu memu“. Następnie Cesarz dodał w języku czeskim: „Dam się koronować w Pradze na króla czeskiego, a jestem przekonany, że ten święty obrząd nowym nierozerwalnym stanie się węzłem zaufania i wierności między tronem moim i mojem królestwem czeskiem“.

Huczne „sława“ i oklaski odczytaniu powyższego sprawozdania towarzyszyły w sejmie czeskim. Po dwakroć podniosło się całe zgromadzenie przy odczytaniu słów cesarskich, które wzbudziły najradośniejsze wrażenie.

Ośm lat ubiegło od tej uroczystej obietnicy — jakżeż jeszcze długo będą oczekiwać Czesi jej spełnienia.

— Włoski wielki łowczy jenerał hr. de Sonnaz, bawiący obecnie w Wiedniu, otrzymał od N. Pana wielką wstęgę orderu Leopolda, towarzysze jego kapitanowie hr. Cigalla i margrabia Rienzi krzyż kawalerski tegoż orderu.

— Minister spraw wewnętrznych Dr Giskra wystosował następujący okólnik do wszystkich namiestników i naczelników krajowych.

„Gdyby w czasie, kiedy sejm nie jest ani zebranym, ani jeszcze nie został zwołanym przez N. Pana, zdarzyły się pojedyńcze wypadki opróżnienia krzesła poselskiego, należy wprawdzie stosownie do statutu krajowego rozpisać nowe wybory, lecz przygotowanie do wyboru ponownego konstytucyjnie nie musi nastąpić bezpośrednio po opróżnieniu, i nie zdaje mi się być odpowiedniem w każdym czasie i we wszystkich okolicznościach, aby natychmiast rozpisano nowe wybory, lecz pragnąłbym owszem, aby na przyszłość zastrzeżono potwierdzeniu mojemu, kiedy chwila ta ma być oznaczoną. Mam przeto zaszczyt upraszać, abyś.... w wspomnionych wypadkach z doniesieniem o opróżnieniu zechciał połączyć uzasadniony wniosek, czy nowy wybór natychmiast rozpisanym, lub też na kiedy takowy ma być odłożonym. Przyjm i t. d.“

Okólnik p. Giskry w pierwszym rzędzie dotyczy tych krzeseł poselskich, które zdaniem rządu są „opróżnione“ w skutek deklaracyi posłów czeskich. P. Minister spraw wewnętrznych dąży więc widocznie do tego, aby opóźnić ponowne wybory do sejmu czeskiego, będąc pewnym, że ci sami posłowie wybrani zostaną. Cały okólnik przypomina czasy Bachowskie, bo mieści w sobie ukryte cele i zamiary, dla których p. minister czas wyborów czyni zawisłym od swego widzimisię. Podług przyjętych bowiem we wszystkich państwach reguł, tuż po opróżnieniu krzesła poselskiego rozpisują się nowe wybory.

— Najwyższy reskrypt trójjednego królestwa o organizacyi autonomicznego rządu krajowego brzmi:

Mili wierni! Jakkolwiek wolą i życzeniem jest Naszem czynić zadość wszelkim słusznym wymaganiom i wnioskom, jakie Nam sejm Naszych ukochanych królestw Kroacyi, Słowenii i Dalmacyi przedkłada, powodują Nas jednak tak wyższe interesa państwa, jak dobrze zrozumiane interesa kraju, że w przedłożonych Nam tytułem zbadania ważniejszych projektów praw, wszystkiego unikamy, coby miało w sobie zaród jakiejbądź niezgody i dawać mogło powód do nieporozumień, do starcia lub do zajść.

Tem kierowani zapatrywaniem poddaliśmy artykuł prawa, jakiście nam wierni Nasi o organizacyi najwyższego autonomicznego rządu kraju z posiedzenia sejmu w dniu 20 marca r. b. przedłożyli, wszechstronnemu zbadaniu i przekonawszy się, że w wielu punktach różni się z przedłożonymi Nam wierni Nasi przez bana bar. Lewina Raucha w imieniu rządu projektami, uczyniliśmy oba projekta przedmiotem szczególnego zajęcia i doszliśmy na ich podstawie do przekonania, że zmiany przedsięwzięte przez was wierni Nasi względnie paragrafów 2, 3, 4, 7, 10, 12, 13, 16 i 21 przyjąć możemy i przyjmujemy; lecz, że całkiem dla nas jest niemożebnem dać najwyższe Nasze przyzwolenie na wsunięcia i dodatki przy paragrafach 1, 11, 15, 17 i 19.

Upoważniając Naszego chorwacko-słowiańsko-dalmackiego ministra, aby Nasze skrupuły i zapatrywanie się wspomnionemu banowi i prezesowi sejmu obszerniej umotywował i tą drogą chorwacko słoweńskiemu sejmowi do wiadomości podał zwracamy Wam wierni Nasi dotyczący projekt ustawy z zawezwaniem sprostowania go w pomienionych punktach odpowiednio do Naszego zapatrywania się i przedłożenia Nam go jak najrychlej do najwyższej sankcyi.

Zresztą pozostajemy wam życzliwymi w Naszej królewskiej łasce. Dan w stolicy kraju Budzie, d. 11 kwietnia 1869.

Franciszek Józef w. r.
Koloman Bedekowicz w. r.

Francya.

Cesarz Napoleon z okazyi nadchodzącej stuletniej rocznicy urodzin Napoleona I wystosował list następujący do ministra stanu:

Tuillerye 12 kwietnia 1869 r.

Panie ministrze!

W dniu 15 sierpnia ubiega sto lat od urodzin Cesarza Napoleona. Przez ten długi przeciąg czasu wiele gruzów się nagromadziło, ale wielka postać Napoleona ostała się. Ona to jeszcze nami kieruje i popiera nas; ona to z niczego zrobiła mnie tem czem jestem.

Święcić rocznicę stuletnią urodzin człowieka, który nazwał Francyę wielkim narodem, bo w

---

Część literacko-artystyczna.

Sąd sejmowy

opowiedziany przez naocznego świadka.

(*Przyczynek do dziejów Królestwa Kongresowego.*)

(Ciąg dalszy).

Ziółkowski napakowawszy na armatę znaczną ilość przeróżnej broni, usiadł sam na niej i tak uzbrojony udał się na wyznaczone miejsce, do lasu Bielańskiego, gdzie znaczna liczba publiczności a mianowicie oficerowie wszelkich stopni oczekiwali na wypadek głośnego już pojedynku. Stanąwszy Ziółkowski na oznaczonem miejscu, polecił sekundantowi swojemu oświadczyć znajdującemu się tam Dmuszewskiemu, że ponieważ jako wyzwanemu służy mu prawo wyboru broni, zatem obiera armatę; Dmuszewski nie posiadając drugiej armaty, nie był w możności przyjęcia pojedynku: z czego korzystając sekundanci oraz przytomni oficerowie, pomiędzy któremi i pułkownik Szweryn się znajdował, pogodzili zwaśnionych reprezentantów sztuki dramatycznej, i po odbytem sutem śniadaniu w pobliskiej restauracyi, Ziółkowski z wielkim tryumfem na armacie wrócił do Warszawy.

Wielki Książę Konstanty nie tylko zwracał baczność na Warszawę i Królestwo Kongresowe, oddane mu przez brata pod opiekę, lecz nadto trzymał ajentów w innych częściach kraju polskiego, pod obcemi rządami będących, czego dowodzi następująca okoliczność. Rząd pruski, mianowicie prezes naczelny Wielkiego Księstwa Poznańskiego, podówczas Zerbonii di Sposetti, uczynił wezwanie do Księcia Namiestnika Królestwa o wydanie dezertera (który miał służyć w 4tym pułku piechoty liniowej) a to na zasadzie istniejącego kartelu wzajemnego wydawania dezerterów i złoczyńców. Książę Namiestnik wezwanie rządu pruskiego przesłał naczelnemu wodzowi do uwzględnienia. A gdy długi przeciąg czasu minął, a żadnej odpowiedzi nie było, rząd pruski zaś powtarzał żądanie swoje, zatem powtórnie Namiestnik odniósł się do naczelnego wodza, prosząc o odpowiedź i decyzyę. Nadchodzi nareszcie odpowiedź, w której Wielki Książę dziwi się mocno, jak może rząd pruski żądać wydania dezertera, kiedy reklamowany dezerter znajduje się w kraju pruskim, i to w samem mieście Poznaniu, jest bowiem w usługach za lokaja u prezesa sądu Mikorskiego, i to tuż obok mieszkania naczelnego prezesa, a o kilka domów od mieszkania jenerała komenderującego. — Łatwo można pojąć zadziwienie rządu pruskiego, jakie sprawiła odpowiedź i informacya dana przez naczelnego wodza wojska polskiego.

Pomimo od początku zaprowadzonego wielkiego porządku w służbie i biórach wojskowych, oraz pomimo surowości samego Wielkiego Księcia, wykazały się jednakże nadużycia, i to tak w sztabie głównym, jako też w kasach głównej, i szczegółowych, pod okiem Komisyi rządowej wojny, gdyż w jednym zabudowaniu z nią będących. W sztabie głównym pod zarządem jenerała Tolińskiego, a po śmierci tegóż, pod jenerałem Siemiątkowskim, znajdujący się szef wydziału Eichler fałszował przez lat kilka podawane do sztabu przez płatników pułkowych sytuacye, to jest wykazy żołnierzy mających odbierać gratyfikacye za występowanie przed Cesarzem lub z innego powodu, które corocznie prawie po kilka rubli na jednego żołnierza przypadały. Eichler tak dalece wyćwiczył się w naśladowaniu podpisów wszystkich dowódzców pułkowych, których było 25, jako i płatników, iż wielu z nich przedkładane im do rekognicyi podpisy za własne uznawało. Eichler tym sposobem corocznie znaczny przysparzał sobie dochód, tak, iż wrost majątku jego przez zakupywanie domów, oraz wystawnie prowadzone życie, zwróciły uwagę wielu osób. Byłby on może jeszcze dłużej to korzystne rzemiosło prowadził, gdyby był na nieszczęście swoje nie sfałszował podpisu urzędnika z bióra dyplomatycznego, któremu kasyer oznajmił, iż posiada pokwitowanie jego na daleko wyższą sumę, aniżeli rzeczywiście miał do żądania, i jaką istotnie odebrał. W skutek denuncyacyi tego urzędnika Eichler został uwięzionym; przy rewizyi w mieszkaniu jego i w biórze znaleziono bardzo wiele arkuszy papieru zapisanych próbkami fałszywych podpisów dowódzców i płatników pułków. Eichler przyznał się do czynu, i oddany pod sąd wojenny, skazanym był na lat 10 do robót fortecznych; a posiadany przez niego majątek został skonfiskowany, domy zaś na rzecz władzy wojskowej zajęte. Eichler publicznie na Krasińskich placu w Warszawie okuty w kajdany, do fortecy Zamościa dla odsiedzenia kary był odesłany. Jeneralnym płatnikiem armii polskiej był jenerał Stuard dawny wojskowy, jeszcze z czasów Kościuszki, który następnie pod Dąbrowskim był w legionach włoskich, a w bitwie pod Smoleńskiem tak mocno ranny, iż obiedwie nogi musiały być odjęte. Ponieważ do czynnej służby użyty być nie mógł, a pomimo kalectwa był bardzo czerstwy, przytomny, zdatny do zatrudnień biórowych i pełen energii, Wielki Książę zatem mianował go płatnikiem jeneralnym armii, i jemu był oddany nadzór nad wszelkimi kasami wojskowemi. Przy komisyi rządowej wojny znajdowały się trzy kasy główne oddzielne; tych zawiadowcami czyli kasyerami byli Niemcy, pozostali w Warszawie jeszcze z czasu rządu pruskiego, którzy następnie za Księstwa Warszawskiego przeszli do ministeryum wojny. Minister wojny jenerał Hauke, sam pochodzenia niemieckiego, pokładał w nich zaufanie, i ze względu, że z manipulacyą kasową dobrze obeznanymi byli, zamianował ich kasyerami tych powyższych trzech kas. Niemcami tymi byli: Zeisinger, Zeitheim i Stoltzmann.

Jenerał Stuard w czasie wojen Napoleońskich przechodząc z armią przez Hamburg, gdzie bawił czas niejaki, stawił na loteryę liczbową małą kwotę i to na Nra 1, 2, 3. Szczęśliwem wydarzeniem powyższe numera wyszły z urny, czyli raczej wyciągniętem było *terno*, na które pomimo małej stawki, dość znaczna wygrana przypadła. Okoliczność ta przypadkowa tak zapaliła Stuarda do loteryi liczbowej iż gdy po trudach wojennych osiadł w Warszawie, jako płatnik jeneralny armii, rozpoczął stawiać na wielką skalę na loteryą liczbową, i nietylko w Hamburgu, ale również w Warszawie na podobną loteryę, której ciągnienie odbywało się trzy razy na miesiąc, tak, iż miesięcznie do paru tysięcy złotych polskich na tę grę wydawał. Mając żonę i dzieci i nie posiadając majątku, zatem z pobieranej pensyi jeneralskiej mógł mieć tylko, przy oszczędności, mierne utrzymanie, więc loteryjne stawki nagliły go do zaciągania długów, od których znaczne płacić musiał procenta. Gdy następnie wierzyciele naglili o zwrot pożyczonych kapitałów, Stuard porozumiawszy się z kasyerami sobie podwładnymi, wziął ze wszystkich trzech kas po kilkanaście tysięcy złotych polskich celem zaspokojenia wierzycieli, jako też, ażeby mieć fundusz na dalsze stawki loteryjne, będąc pełen nadziei, iż przecież raz w którem ciągnieniu dawniejsze terno, na które wygrał, wyciągniętem będzie, i tem sposobem będzie w możności pokrycia defektu kasowego. — Lecz nieszczęście mieć chciało, iż pomimo ciągłego i znakomitego stawiania, żadne determinowane przez niego terno, (była to najwyższa wygrana) nie było wyciągniętem: będąc jednak zawsze w nadziei wygranej czerpał ciągle pieniądze z kasy.

Kasyerowie za przykładem naczelnika, brali również z kas pieniądze na prowadzenie wystawnego życia, do czego pensya nie była wystarczającą. O ciągle wzrastającym defekcie tylko jenerał Stuard, jako naczelnik, i kasyerowie mieli wiadomość; zatem ażeby defekt nie był wykrytym, Stuard, jako jeneralny płatnik, wyznaczał zawsze do rewizyi każdéj z tych trzech kas dzień oddzielny, tak, iż gdy każda kasa była w innym dniu rewidowaną, miał przez to ułatwioną sposobność, zapełnienia braku, na czas rewizyi, funduszami z innych kas. Tym sposobem deficyt był tajonym, gdyż też same pieniądze we wszystkich trzech kasach, przy rewizyi, przedstawianemi były. Minister Hauke mógł zdawać zawsze raporta Wielkiemu Księciu o wzorowym porządku kasowym, gdyż albo sam

niej rozwinął te męskie cnoty, które tworzą cesarstwa, jest dla mnie świętym obowiązkiem, do którego zechce się przyłączyć kraj cały. W mych oczach najlepszym środkiem uczczenia tego jubileuszu narodowego jest podnieść nieco pomyślność starych towarzyszy broni Cesarza. Dwamiliony siedmkroć stotysięcy franków, które im przynosi rocznie legia honorowa nie wystarczają do zapewnienia im bytu.

Sądzę, że możnaby polecić kasie depozytowéj, aby dostarczała tym starym żołnierzom wyższych rocznych pensyj, nadając jéj kredyt przyznany przez Izbę przez lata potrzebne do pokrycia tego wydatku. W ten sposób będzie można przyjść z skuteczną pomocą szlachetnéj niedoli nie zmieniając w niczem rozporządzeń budżetu.

Chciałbym, aby od 15 sierpnia każdy żołnierz rzeczypospolitéj i pierwszego cesarstwa otrzymał roczną pensyę 250 fr.

Ciało prawodawcze nie wątpię przyjmie tę propozycyę z uczuciem narodowem, które ją ożywia do tak wysokiego stopnia. Będzie tak sądziło jak ja, że w epoce, w któréj uskarżają się na postępy skeptycyzmu, dobrze jest wynagrodzić poświęcenie patryotyczne, i przypomnieć je nowym generacyom.

Budzić wielkie wspomnienia, by odświeżać wiarę w przyszłość; oddać cześć pamięci wielkich ludzi jest to uznać najświetniejszy objaw woli Bożéj.

Proszę Pana, abyś się porozumiał z ministrem skarbu i ministrem mego domu celem przygotowania projektu do prawa i przedłożenia go bezzwłocznie Ciału przwodawczemu, zasięgnąwszy wprzód zdania Rady stanu.

Kończąc, proszę Boga, aby cię panie ministrze miał w swojéj opiece.

Napoleon.

Rosya.

Peryodycznie co kilka dni, jeżeli nie codziennie, spotykamy w dziennikach dowody jak powoli postępuje w Rosyi sprawa zaopatrzenia armii w broń odpowiednią do dzisiejszych wymagań sztuki wojennej. Rozpoczęte jeszcze w r. 1867 przerobienie dawnej broni gwintowanej na odtylcową, nie zaopatrzyło w nią jeszcze pułków gwardyjskich, a idąc dalej w takim stosunku potrzebaby blizko dwudziestu lat czasu na uzbrojenie całej armii. Zdaje się to nieprawdopobnem, jednakże nie ulega wątpliwości, że większa część garnizonów, zwłaszcza w guberniach środkowych i wschodnich, poprzestaje na starodawnych karabinach skałkowych. Główną zawadą tamującą wprowadzenie broni szybko strzelającej, jest przedewszystkiem brak gotowizny brzęczącej, niedozwalający robienia większych zamówień w fabrykach zagranicznych, fabryki zaś miejscowe, pomimo najlepszych chęci, skutkiem administracyi urzędniczej, krępującej wszelkie działania, nie mogą w części nawet uczynić zadość wymaganiom rządu. Drugim nie mniej ważnym szkopułem jest niestanowczość w wyborze rodzaju szybko strzelającej broni. Rosya pragnęłaby mieć swój własny oddzielny od wszystkich system; proponują więc ciągle nowe udoskonalenia, robią z niemi próby, zwykle niefortunne, odrzucają je, biorą się do innych, a sprawa uzbrojenia ani na krok się nie posuwa. Jak długo taki stan potrwa jeszcze, trudno na pewno oznaczyć — widzimy przecież z wydanego świeżo rozporządzenia, że zamiast użycia jakich energiczniejszych środków w sprawie tak ważnej a może nawet naglącej — *„podobało się* cesarzowi Aleksandrowi utworzyć *tymczasową* komisyę, *„dla prędszego zaopatrzenia armii w broń szybko strzelającą“*. Komisya ta, pod prezydencyą W. Ks. Mikołaja, po dokonanych próbach z przedłożonemi sobie wzorami broni, po wysłuchaniu opinii fabrykantów, wreszcie „po wszechstronnem zbadaniu warunków skutecznego wykonania poleconego sobie z najwyższej woli zadania“ zaproponowała: aby po ukończeniu przerabiania na system iglicowy tej broni gwintowanej, która już jest w fabrykach, pozostałą ilość przerabiać podług wskazanego przez komisyę nowego wzoru z ładunkiem metalowym. Obok tego, *tymczasowa* komisya wnioskowała ustanowienie jeszcze dwóch komisyj *tymczasowych*: jednej, *wykonawczej w celu zaopatrzenia wojsk w nową broń*, (przy dyrekcyi głównej artyleryjskiej) i drugiej, *głównej porządkującej nowe uzbrojenie armii* (przy radzie wojennej). Wnioski powyższe uzyskały zatwierdzenie cesarskie — i wszystkie te „tymczasowe“ komisye mają przedsięwziąść wszelkie środki do skutecznego i szybkiego zaopatrzenia armii w broń szybko strzelającą. Przy podobnie energicznem zbrojeniu Rosyi, Europa nie jeden jeszcze rok będzie mogła przebyć bez obawy o naruszenie ogólnego pokoju.

— Ponawiające się dość często pomiędzy majtkami i artylerzystami miejscowymi w Kronsztadzie zacięte bójki, a mianowicie trzy ostatnie zaszłe w pierwszych dniach marca, podczas których znalazło się 21 rannych, w tej liczbie 8 niebezpiecznie — wywołały nareszcie wdanie się rządu. Ze względu, że nieprzyjaźń pomiędzy majtkami i artylerzystami trwa już oddawna, a pomimo wynikających z niej bijatyk, władze o niczem nie wiedziały; rozkaz cesarski wydany w tej mierze poleca:

pierwszemu komendantowi miasta udzielić **napomnienie**, drugiemu komendantowi, oraz naczelnikowi sztabu **surową naganę**, dowódzcy fortecznej artyleryi oraz dowódzcom ekwipażów floty **najsurowszą naganę**, dowódzców kompanii aresztować na tydzień w własnem mieszkaniu, oficerów dyżurnych i policmajstra kronsztadzkiego przez taki sam czas na odwachu, feldweblów na dwa tygodnie o chlebie i wodzie — sami tylko winowajcy wyszli obronną ręką, gdyż polecono im objawić, że w razie powtórzenia się nieporządków oddani zostaną pod sąd wojenny.

— Z Moskwy piszą, że na wyborach odbytych w zeszłą robotę na godność **głowy miasta** (burmistrza) wakującą po księciu Szczerbatowie — przeważną większością utrzymał się książę **Czerkaski**, (b. dyrektor spraw wewnętrznych i duchownych w Warszawie.) Ogłoszony przez prezydującego ks. Golicyna rezultat wyborów przyjęty został ze strony wyborców i zebranej publiczności hucznym oklaskiem. Można powinszować Moskwie takiego drogocennego nabytku, zwłaszcza jeżeli **głowa** mieć będzie prawo rozporządzania znacznemi funduszami miejskiemi.

Włochy.

Corresp. de Rome z okazyi pobytu W. Księcia Włodzimierza powiada, że trudno wytłómaczyć dziennikom, aby podróż Carewicza do Włoch była wolną od jakiejś misyi dyplomatycznéj, jakkolwiek trzeci syn Cesarza Aleksandra ma dopiero lat 22. Być też może, pisze *Corr. de Rome*, że osobistość Carewicza miała tylko dodać znaczenia podróży dwóch jego towarzyszów mogących zawiązywać układy z gabinetem florenckim na jakąś możebną przyszłą ewentualność. W orszaku W. Księcia Włodzimierza znajduje się jenerał hr. Perowski i admirał Boch. Jest może zamiarem rządu rosyjskiego, aby tych dwóch wysłańców bliżéj obeznało się z stanem sił wojennych lądowych i morskich Wiktora Emanuela, dla naocznego ocenienia ile w przyszłéj kombinacyi zaważyć by mogła zwycięska armia z pod Custozy i bohaterska marynarka z pod Lissy.

Co do Rzymu, dodaje półurzędowy organ, albo się bardzo mylimy, albo Carewicz nie miał żadnéj misyi, jeśli za misyą nie ma być uważanem ukazanie się osobiste Carewicza w mieście, w którem Rosya nie ma swego przedstawiciela i u Papieża, który gorzko opłakuje długie męczeństwo Polski.

Rosyanie pod wpływem schizmy wyrobili sobie umysł skłonny zawsze do pychy i widzą w tem wielkość, w czem jéj nie ma. Ztąd wypływa, że schodzą tem niżéj, im sądzą wznosić się wyżéj, i że przeciw nim najczęściéj zwracają się ich własne czyny, któremi chcieli zadowolnić swoją nieprawną żądzę stawiania wszystkiemu czoła.

Jakżeby mogli oni pojąć pokorę? Jakżeby zrozumieli, że ta cnota ze wszystkich najwięcéj Chrystusowa, jak ją nazywa Św. Paweł, świeci z pod tiary blaskiem wyższym nad wszelką sławę ludzką? Jakkolwiekbądź, kończy *Corr. de Rome*, W. Książę Włodzimierz musiał być zadowolonym. Kardynał Antonelli uprzedzając odwiedziny, jakie W. Książę zamierzał mu złożyć, udał się w poniedziałek do hotelu rzymskiego, gdzie W. Książę zamieszkał, a Ojciec Św. we wtorek raczył go przyjąć w Watykanie wraz z osobami jego orszaku.

— Czytamy następnie w *Corespondance de Rome* opis audyencyi udzielonej 9go b. m. przez Ojca Sgo deputowanym z kraju pozostałego pod władzą Stolicy Apostolskiej. Gdy deputacya składała najpierw w darze kielich kosztowny, Pius IX odrzekł słowami psalmisty: *„calicem salutaris accipiam et nomen Domini invocabo“*. W odpowiedzi zaś na odczytany adres swych poddanych rzekł, że przyjmuje wszystkie ich dary, bo im towarzyszy miłość i modlitwa, zagrzewał ich do modlitwy, mówiąc, że ta sprowadzi dnie błogosławieństwa i pokoju, na tę piękną krainę włoską i przytoczył wiersz Dantego:

sul bel paese
che Apennin parte il mar circonda e l'Alpe.

Czuję — rzekł papież, że dni te są bliskie, a harmonia jaką słyszę duchem, jest zapowiedzią harmonii społecznej, która się wkrótce ustali. Słowa te wzbudziły niewymowny zapał w deputacyach, które Ojciec Sty pożegnał udzielając błogosławieństwo narodowi włoskiemu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 kwietnia. Wczoraj o 6éj wieczór Dr **Libelt** miał wykład, którego treść podajemy poniżéj. Dla czego mówca obrał sobie przedmiot tak specyalny i tak małéj liczbie słuchaczów przystępny? Czy jest to wynikiem zamiłowania ostatnich lat jego, czy też chciał okazać, że nie lubi gonić za popularnością, i dla tego na wykład popularny obrał sobie przedmiot tak niepopularny; czy wreszcie chciał okazać różnostronność umysłu swego? Nie posądzimy go, aby na sprawy publiczne był tak obojętnym jak Goethe, który przybywszy do Paryża wśród najstraszniejszych wstrząśnień rewolucyjnych zajmował się teoryą barw, bo ani posada poselska w Berlinie nie dozwala Dr Libeltowi oddawać się studyom matematyczno-fizycznym ani też przemowy, do których miał często sposobność we Lwowie i Krakowie, nie świadczyły, jakoby autor rozpraw „o miłości ojczyzny“ i „o odwadze cywilnéj“, autor badań nad misyą Dziewicy Orleańskiéj, utracił cokolwiek z gorącości uczuć swoich i z bystrości politycznéj. Zostawiając przeto wykład jego na boku, tu zdamy wkrótkich słowach sprawę z jego nie profesorskich wykładów.

Nie łatwo jednak podać nam choćby w przybliżeniu treść licznych mów mianych wczoraj wieczór do niego i przez niego na przyjęcie w Kasynie mieszczańskiem. Powitał go tam prezes Kasyna Dr **Machalski** w imieniu obywatelstwa miasta Krakowa i wynurzył mu cześć i uwielbienie za usługi jego oddane ojczyźnie:

Oświata — rzekł mowca jest hasłem tego wieku, bez niej naród spada do ciemnoty, dziczy, barbarzyństwa; ona prowadzi go do pomyślności, bogactwa, siły, potęgi. Jeżeli któremu narodowi, to **naszemu** wszelkiemi siłami do oświaty dążyć należy, bo nie dosyć, że w ciągu blisko dwuwiekowej anarchii, a następnie stuletniej niewoli uroniliśmy ten skarb tak niegdyś bogaty w Polsce; lecz nieprzyjaciele nasi starali i starają się o to, byśmy go nigdy więcej nie odszukali. Dla tego wdzięczność i cześć należy tym mężom, co wskazują narodowi drogę, po której postępując, utracony skarb oświaty narodowej odzyskać, i do wysokości tej potęgi, wielkości i pomyślności podnieść się może, jaką podziwiamy w narodach, którym Opatrzność dozwoliła skarb oświaty przechować, i pomnożony przez każde pokolenie, następnym pokoleniom przekazywać. Do tych zacnych mężów, odważnych i wytrwałych pracowników na polu ojczystej oświaty zaliczyć należy szanownego gościa naszego. Nie tylko bowiem w pamiętnej walce naszej o niepodległość w r. 1831 stanął on w szeregach narodowych jako żołnierz piersiami swemi zastawiając ojczyznę, lecz następnie, gdy smutne wypadki wydarły narodowi broń z ręki, on, słowem, piórem, czynem, czyli to w sejmach, kołach naukowych, czyli też pracami naukowemi walczył za utrzymaniem najdroższych zabytków, jakie nam w spuściznie po ojcach pozostały, za **język ojczysty i myśl narodową**, nieodstraszony przeciwnościami, niestrudzony wiekiem, nieugięty więzieniem, ani złamany prześladowaniem. A walka ta była i jest twardą, a nawet niebezpieczniejszą aniżeli walka w otwartym boju z Moskwą, bo spotykać się przychodzi co dzień, co chwila, bez przerwy, na każdym kroku, w każdej okoliczności życia z nader silną, potężną a równie podstępną cywilizacyą germańską. Dla tego Panowie, na cześć odważnego wojownika, niezmordowanego pracownika na polu oświaty narodowej wznoszę ten kielich!

P. **Libelt** w odpowiedzi swéj na to powitanie, rzekł, iż oświata jest jak słońce, którego blask przenika chmury, ale słońce nietylko działa światłem swojem, ale oraz swojem ciepłem. Nie dość oświaty, aby naród podźwignąć z toni, potrzeba do tego jeszcze wielkiéj miłości; jak ciepło ożywia martwotę natury, tak miłość tylko zdoła rozbudzić życie w stygnącem ciele narodu, a prócz światła i ciepła, posiada jeszcze słońce składniki chemiczne. Miłość objawia się w ciągłych zdarzeniach życia czy to domowego czy publicznego, a składniki owe chemiczne porównywa mowca z materyalnym dobrobytem. Przyjazd i serdeczne przyjęcie, jakiego doznaje w Galicyi, jest w oczach jego świadectwem niezgasłéj miłości, jaka łączy z sobą nierozerwalnym węzłem wszystkie dzielnice dawnéj Polski. Mowca wyznaje, iż wraca pokrzepiony przeświadczeniem o niezgasłéj sile narodu, bo znalazł Lwów w takim stanie, że przeniósł on jego przewidywania. Przybywszy jako zwiastun odwiedzin Wielkopolan do Małopolski i Rusi, przemawia w imieniu Wielkopolan, a gościnne przyjęcie i serdeczne uczucia, których doznał, bierze nie za osobisty hołd, lecz przyjmuje je jako reprezentant tej części Polski, z któréj przybył. Wzniósł więc zdrowie na cześć miłości ojczyzny i łączności wszystkich dzielnic Polski.

P. **Dworski** jako gospodarz Resursy z kolei zabrał głos, a biorąc pochop z pism Libelta, mianowicie o odwadze cywilnéj, podniósł jéj znaczenie i wzniósł toast na cześć téj odwagi, któréj gość wielkopolski przez całe życie swoje dawał świadectwo tak piórem jak czynem.

Po tym toaście p. **Benda** dźwięcznym głosem odczytał wiersz następujący:

Oto brata z po nad Warty
Nadwiślański wita brat,
Choć nas gnębi los uparty,
I niewola od stu lat.

Ale ducha, czci narodu
Nie zdołała przemoc zgnieść.
Pośród Piastów witaj grodu
Wielkopolsce w Tobie cześć!

Lecz nam tęskną ta godzina,
I pierś ciśnie smutku głaz,
Bo Mazura i Litwina
Nie ma tutaj z nami wraz.

Choć ich nie ma — na bok chmury,
Możem za nich toast wznieść:
Wiwat Litwa! Ruś! Mazury!
Wielkiéj! Małéj Polsce! cześć!

Za toastem tym otucha,
Że w nas jeszcze siły dość,
Gdy nie zdarto czci i ducha
Więc się ciało musi zróść.

Autor! autor! — wołano zewsząd — niech żyje autor! Znam autora — rzekł p. Anczyc — i opowiem mu, jak przyjęto wiersz jego. Autorem jest jak się domyślano, p. Władysław **Anczyc**.

Za tym przykładem poszedł p. Gustaw **Czernicki**, bo rzekłszy, iż w Krakowie krakowiakiem powitać należy gościa wielkopolskiego, odczytał następujący krakowiak:

Zacny Gościu! na téj ziemi, któréj losy padły,
Że wylęgłe u Was orły królować w niéj siadły,
Na tych niwach, co świętemi grobami zasute,
Niechże Ciebie powitamy na krakowską nutę!

Pochwalony, zacny Gościu, Pan Bóg miłosierny:
Łaskaw temu, który Jemu i Ojczyźnie wierny,
I ludowi mdlejącemu w wielkich cierpień trudzie
Daje dzielne, daje zacne, takie jak Ty ludzie!

Jeszcze nasza, zacny Gościu! jeszcze nie zginęła!
Jeszcze nie brak rąk i serca do wspólnego dzieła, —
A gdy takich jak Ty widzim, czujem wpośród siebie,
Toć i głów nam nie zabraknie, jako Bóg na niebie!

Jeszcze nasza nie zginęła, wierzcie Bracia mili!
Tylko pracą, tylko zgodą, nie traćmy ni chwili!
Niech z nas każdy wiernie stoi przy prawdzie i cnocie,
A Bóg niech nam tylko mnoży Libeltów na krocie!

Jeszcze nasza nie zginęła i nigdy nie zginie!
Zacny Gościu! wszak gra w duszy, w krwi naszéj to [płynie?...
Ty tak umiesz ciepłem słowem budzić te nadzieje!...
Niech Bóg za to błogosławieństw zdrój na Cię wyleje!

Zacny Gościu!.... Jakoś skrzypkom głosu już nie [staje....
Ot, skrzypkowi po staremu miękkie serce taje!
Ku Twéj części, choć niezdarna, piosnkaćby się wlo[kła —
Ale darmo — łzą serdeczną struna mi zamokła!

Dr **Libelt** prawie każdemu mowcy odpowiadał, a przeto przyjęcie to jego było jakby szeregiem mów, do których go toasty wyzywały, a zawsze odnosiły się do słów mowcy. Niektóre mowy były dość gorące, jak zwykle pod wpływem ogólnego ożywienia i licznych toastów. Były także jeszcze i inne wiersze dorywczo napisane, a których nie mogliśmy dostać do rąk, a mianowicie ładny króciutki wierszyk p. **Bełzy**.

P. **Trzecieski** poprzedził wiersz ten mową, którą związał z przemówieniami o oświacie, a sprowadził na pole stowarzyszenia oświaty ludowéj i wydawnictwa dziełek popularnych, które Towarzystwo to wzięło sobie za zadanie, przyczem nadmienił o gorącym udziale deputowanych polskich w Berlinie, okazanym mu dla tego przedsiębiorstwa podczas niedawnych odwiedzin jego w Berlinie. Polecił więc opiece prezesa kółka polskiego w Berlinie, Dr Libelta tę pożyteczną dla kraju instytucyę.

P. **Witkowski** podniósł znaczenie i przeznaczenie matki polki w narodzie. Ona to jest przybytkiem prawdziwym miłości ojczyzny i narodowego języka; ona to żywi ogień niezgasły téj miłości, ona przechowuje w dzieciach niezatarte węzły łączące przeszłość z przyszłością. Mowca nie zgadza się z Mickiewiczem, który matce polce każe uczyć dziecie, aby się oswajało z smutnem przeznaczeniem swojem, zamiast żywić w niem nadzieję lepszéj przyszłości. Stanął w obronie tego wiersza poety Dr **Libelt** przypominając obraz, gdzie dziecie spoczywa na krzyżu jako symbolu swojego przeznaczenia do cierpień.

P. **Skrzyński** w imieniu młodzieży akademickiéj przemówił do gościa wielkopolskiego, który tyle wzorów daje młodemu pokoleniu: jak ma żyć i pracować dla dobra kraju. Dr Libelt odrzekł, iż na młodzieży polega przyszłość ojczyzny, gdy starsi zejdą już z pola. Szeregi nasze przerzedzają się; wy musicie te braki zastąpić, a wyraża nadzieję, iż zastąpią je godnie.

Jeszcze jeden wierszyk tu przytoczymy, a napisany wczoraj podczas uczty a nie wiemy którego autora:

„Chociaż to idzie jakby po grudzie
Jak mi Bóg miły, nie źli są ludzie“.

Wyrzekł to niegdyś wieszcz stary,
Ależ ta gruda to nawóz żyzny,
W niéj potężnieje miłość ojczyzny —
Uczucia nadziei, wiary.

Więc chociaż Północ gnębi współbraci
Niechaj nadziei Naród nie traci,
A naprzód idzie wytrwały,

Gdy bieda gniecie — to niedajmy się,
Gdy wróg nas gnębi — to *kochajmy się!*
A naród odżyje cały!

Przed rozejściem się, gdy otoczono Dra Libelta, żegnając go, wszczęła się rozmowa o stanowisku dziennikarstwa i stronnictw w kraju. W rozmowie tej Dr Libelt odzywał się w tym samym duchu, co na posiedzeniu Towarzystwa demokratycznego we Lwowie o szanowaniu zdań przeciwnych, mimo walki z niemi tudzież o wyłączaniu z polemiki dziennikarskiej osobistych zapasów.

Późnym wieczorem rozeszło się zebranie, które liczyło blisko stu osób, bo szczupła sala kasyna nie mogła większej liczby gości pomieścić.

Dziś po południu Towarzystwo Naukowe daje obiad dla Dra Libelta, jako prezesa Tow. nauk. poznańskiego.

Dr Libelt zamierzał jutro rano opuścić miasto nasze, ale uproszony, przyrzekł mieć jutro w niedzielę o god. 1ej w południe wykład publiczny w sali hotelu Saskiego na rzecz wracających z niewoli rosyjskiej rodaków.

— **Wykład Dra Karola Libelta** o rozbiorze widmowym. Wielcy ludzie są czasem dziwnie uprzedzeni i krótkowzroczni. Napoleon I. lekceważył na własną swą szkodę pomysł Fultona, i zapózno, bo już jako jeniec na Northumberlandzie, poznał swój błąd, gdy widział pierwsze parostatki angielskie. Goethe, któremu nauki przyrodnicze zawdzięczają niejedno ważne odkrycie, wyszydzał teoryę barw Newtona i jego badania widmowe, a o mało co nie doczekał się chwili, w której odkrycie Newtona w skutek nowszych, ścisłych badań zaczyna wywierać potężny i wieloraki wpływ na umiejętności przyrodnicze, zastępując i przewyższając pod niejednym względem przyrządy drobno- i daleko widzowe. We wykładzie wczorajszym, mianym w sali Tow. naukowego na korzyść towarzystwa akademickiego wzajemnej pomocy, uczony nasz ziomek traktował jednę stronę rozbioru widmowego, a mianowicie, o ile takowy służy do badania ciał niebieskich, a zatem stronę najbardziej zajmującą, bo płodną w następstwa, o jakich do niedawna najbujniejsza wyobraźnia marzyć nawet nie śmiała; poczuwamy mu się tedy do wdzięczności, że przedmiot czysto naukowy, i od lat dziesięciu dopiero znany, uczynił przystępnym dla większej publiczności w ścisłem tego słowa znaczeniu, bo obszerna sala może po raz pierwszy mieściła tak liczne audytoryum obojej płci, które szanownego prelegenta z natężoną słuchało uwagą.

Powszechnie znanem jest doświadczenie **Newtona**, że przepuszczając przez wąską szczelinę okiennicy, a następnie przez szkło pryzmatyczne promienie światła, otrzymujemy na ścianie przeciwległej widmo składające się ze siedmiu barw tęczy. W r. 1802 **Wollaston** znalazł w widmie słonecznem dwie ciemne linie, prostopadłe do rozmiaru podłużnego widma; **Frauenhoffer** opisał takich linij 600, stale i niezmiennie umiejscowionych, a do dziś dnia za pomocą ulepszonych przyrządów znamy już 3.000 linij, rysami Frauenhofera zwanych, a dostrzeganych jedynie za pomocą szkieł powiększających. W r. 1859 profesorowie heidelberscy **Bunsen** i **Kirchoff** zrobili nader ważne odkrycie, że za pomocą widma wykazać można skład chemiczny ciała świetlnego, a nawet najnieznaczniejsze ślady części składowych, jak niemniej ich stan skupienia. Żarząc jakiekolwiek ciało w czystym płomieniu np. wyskokowym, otrzymujemy na widmie w miejsce linii Frauenhoffera rysy zabarwione, a doświadczenie nauczyło, że każde ciało odmienne co do barwy, umiejscowienia i liczby okazuje linie; po tych liniach więc wnioskujemy o istocie ciała w płomieniu żarzącego się, a jeżeli znachodzimy linie jeszcze nieopisane i nieznane, domyślamy się, że mamy do czynienia z ciałem jeszcze nieznanem, i w istocie za pomocą rozbioru widmowego odkryto w ostatnich czasach kilka nowych pierwiastków. Przekonano się następnie, że przepuszczając światło ciała stałego lub ciekłego znamionującego się na widmie rysami zabarwionemi przez światło ciała gazowego, otrzymujemy na widmie znów ciemne rysy Frauenhoffera w miejsce jasnych, że zatem światło gazowe pochłania promienie światła ciał stałych i ciekłych. A ponieważ we widmie światła słonecznego znachodzimy tylko rysy ciemne, wnosić wypada, że

---

bywał przytomnym przy rewizyi, lub też w zastępstwie jego wyznaczeni szefowie biór ministeryalnych; żadnemu bowiem z nich na myśl wpaść nie mogło, iż też same worki z gotowemi pieniędzmi, w trzech kasach, tylko w innych dniach, do rewizyi przedstawiane były. — Manipulacya ta trwała lat kilka, defekt kasowy coraz się zwiększał, tak, iż doszedł był przeszło sześciu kroć sto tysięcy złotych polskich; gdyż oprócz tego, iż płatnik jeneralny i kasyerowie brali z kas na własne wydatki, kasyer Stoltzmann mając wydział, z którego pensye oficerom płacono, każdemu, który się do niego udał i potraktował go, z łatwością udzielał z kasy forszusu, tak, iż oficerom i urzędnikom rozpożyczył był z kasy przeszło 100,000 złp. Jenerał Stuard zachorował mocno, i wedle zdania lekarzy bez nadziei życia. Gdy o tem zaraportowano Wielkiemu Księciu, wyznaczono na zastępcę jego pułkownika Floryana Kąsinowskiego, będącego dyrektorem Wydziału w komisyi rządowej wojny. Kąsinowski był znanym jako bardzo skrupulatny i sumienny, oraz pracowity urzędnik. Gdy więc kasyerom o nominacyi jego na zastępcę Stuarda udzieloną była urzędownie wiadomość, ci nie czekając na wezwanie jego do rewizyi i przeliczenie kas, udali się doń sami, uprzedzając go o znajdujących się defektach kasowych, powołując się, iż takowe przez Stuarda popełnionymi były. — Wielki Książę odebrawszy raport Kąsinowskiego, kazał natychmiast audytorowi przesłuchać Stuarda, który prawie konający do winy się przyznał, i zaraz po wysłuchaniu, życie zakończył. Wielki Książę kazał Stuarda w nocy, bez żadnych oznak wojskowych, na cmentarz wywieźć i pochować, a trzech kasyerów to jest Zeisingera, Zeitheima i Stoltzmanna aresztować i oddać pod sąd wojenny. Lubo wiadomość i wykrycie tyle lat sekretnie ciągnącego się defektu kasowego, mocno dotknęła Wiel. Księcia tak, iż silne czynił wyrzuty ministrowi Hauke, iż nie wiedział o tym nieporządku, z tem wszystkiem cieszyło go mocno, iż do tej zbrodni żaden Polak nie należał, oraz iż przez Polaka zbrodnia wykrytą była. Od tego czasu powziął był W. Książę wielką nienawiść przeciw Niemcom, i nie mógł znieść, ażeby który Niemiec w urzędowaniu, pod jego wyłącznem zwierzchnictwem stojącem, to jest wojskowem, znajdował się, i z tego powodu kazał bardzo zdatnemu, uczciwemu i zasłużonemu szefowi bióra komisyi rządowej wojny *Deiblowi* udzielić dymisyę, i to bez żadnych powodów, jedynie dlatego, iż był Niemcem. Sąd wojenny wydał wyrok przeciw kasyerom o popełnienie defektu obwinionym, skazując Zeisingera i Zeitheima każdego na lat 10 ciężkiego więzienia, do robót w fortecy, zaś co do Stoltzmanna przyjęto warunki łagodzące, i tylko na lat 7 więzienia do robót fortecznych był skazanym. Wszyscy trzej publicznie zostali na placu Krasińskich przy assystencyi wojska z mundurów obdarci, ubrani w ubiory więzienne, okuci w kajdany, i do fortecy Zamościa odwiezieni.

Oficerowie tak z czasów służby pod Kościuszką, a następnie w legionach włoskich, później służący w armii Księstwa Warszawskiego, oraz francuzkiej, przywykli wprawdzie do niewygód i trudów wojennych, lecz nie przyzwyczajeni do zaprowadzonéj w nowo uformowanéj armii pedantycznéj i surowéj służby, usuwali się z wojska, biorąc dymissye. Przy rozstawaniu się powzięli oni zamiar zawiązania pomiędzy sobą stowarzyszenia na wzór związku massońskiego, celem zachowania pamięci tyloletniéj wspólnéj służby, i uczynionych poświęceń dla ojczyzny, oraz dla utrzymania stosunków pomiędzy rozerwanemi prowincyami polskiemi, przypominając wspólne zawody i trudy wojskowe, niemniéj ażeby składkami przyjść mogli w pomoc tym dawnym kolegom, którzyby pozbawieni byli środków utrzymania lub przy zwątlonych siłach obarczeni byli wiekiem. Pomysł założenia tego związku wyszedł był od najznakomitszego i najzasłużeńszego wojskowego, *Jenerała Dąbrowskiego*, którego też wszyscy mający udział naczelnikiem związku ogłosili. Stowarzyszeniu temu wedle życzeń Jenerała Dąbrowskiego nadano nazwisko, *„Stowarzyszenia Kossynierów“* mając w pamięci broń, której Kościuszko był użył w roku 1794 w bitwie pod Racławicami, a która rozstrzygnąwszy tę bitwę, okazała się straszną nieprzyjaciołom. Do tego stowarzyszenia przystąpili nietylko wojskowi dawni, a obecnie dymissyonowani, i w różnych częściach Polski zamieszkali, lecz także wielu oficerów pozostałych w czynnéj służbie nowo uorganizowanéj armii polskiéj.

Dopóki jenerał Dąbrowski żył, stowarzyszeni nic politycznego nie przedsiębrali, ani też w tym duchu radzili; lecz po nastąpionéj śmierci Dąbrowskiego w r. 1818, stowarzyszenie zmieniło charakter i cel dawniejszy, i zamieniło się na *Stowarzyszenie narodowo-patryotyczne*, na czele którego stanęli jenerałowie z czasów Księstwa Warszawskiego Umiński i Mielżyński, obadwaj osiedli w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, a w Królestwie kongresowem na czele tegoż stowarzyszenia stanęli Łukasiński major 4go pułku piechoty liniowéj, oraz były Major Machnicki, obecnie Sędzia trybunału, obadwaj w Warszawie stale bawiący. Powyżsi naczelnicy zmienili zaraz nazwisko stowarzyszenia, przyjmując nazwanie: *Wolnego mularstwa narodowego* czyli *wojskowego*. Z początkiem wiosny 1821 r. jenerał Umiński przybył do Warszawy, i jako naczelnik stowarzyszenia ogłosił członkom warszawskim — „że stowarzyszeni członkowie w Wielkiem Księstwie Poznańskiem postanowili, iż ponieważ Polacy pod różnemi rządami nie mają Ojczyzny, zatem powinni dołożyć wszelkich starań, aby ją całą wskrzesić i niepodległość jéj na zawsze ubezpieczyć, a do tego celu doprowadzić tylko mogą stowarzyszenia, związki patryotyczne, które we wszystkich częściach starożytnej Polski rozszerzać należy, i to czynić wziął sobie za obowiązek;“ — poczem odbierał od członków stowarzyszenia przysięgę w lasku Bielańskim za Warszawą pod Marymontem.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Sprostowanie w artykule „Sąd Sejmowy.“

Jako naoczny świadek epoki, o której autor artykułu „Sąd Sejmowy“, w feilletonie *Czasu* zamieszczonego opowiada, przesyłam sprostowanie faktu, który mi dokładnie jest wiadomym. W roku 1816 zaciągnąłem się do batalionu gwardyi strzelców pieszych, będącego pod dowództwem pułkownika Szymanowskiego. W rok później batalion ten zreformowano na 2gi batalion gwardyi grenadyerów, a cały pułk przeznaczony został pod dowództwo jenerała Żymirskiego. Pułkownika Szymanowskiego przydzielono wtedy na flügel adjutanta Cesarza Aleksandra. Pułkownika Tańskiego zastałem dowódzcą 4go pułku liniowego faworyzowanego przez W. Księcia. Pułk ten miał kołnierze, rabaty i mankiety żółte, a zatem z pozostałych postawów żółtego sukna jemu kazał pułkownik przyrządzić rękawice, lecz nie 4mu pułkowi strzelców pieszych, do którego jako podporucznik w r. 1819 przysłany byłem. Miał on tylko wypustki żółte, a zatem nie mógł mieć zapasowych postawów sukna. W pułku tym zastałem dowódzcą podpułkownika Zawidzkiego, który awansował z kapitana gwardyi grenadyerów. Zawadzki był zwykle w ubiorze zaniedbany i oficerowie płatali mu z tego powodu figle, lecz szczęście mu się potoczyło, awansował on za to, że w codziennych raportach do W. Księcia nie było podawanych dezerterów w jego kompanii, chociaż rzeczywiście byli, tak jak w innych kompaniach. Zawidzki awansował za przybyciem Cesarza Aleksandra do Warszawy w r. 1821 na pułkownika, ozdobiony został orderem S. Włodzimierza, a w rok później ożenił się stojąc z pułkiem na kwaterach w Lublinie z córką sędziego apelacyjnego p. Ratyńską, za którą wziął 2 wsie w posagu.

Przed Zawidzkim był dowódzcą 4go pułku strzelców pieszych, pułkownik Michałowski (lecz nigdy Tański), który później dowództwo postradał i parę lat w Zamościu był więziony.

Podleszany 15 kwietnia.

Michał Toczyski
stary weteran b. w. p.

słońce jest ciałem żarzącem się, otoczonem atmosferą, w której liczne ciała się palą lub w stanie gazowym się znachodzą. Gdy nadto pewne ciała w stan gazowy przeprowadzone okazują pewne rysy we widmie, można po rysach ciemnych znalezionych na widmie jakiegoś ciała sądzić ze wszelką pewnością o składzie ciał znajdujących się w otoczeniu ciał żarzącego się; tym sposobem znaleziono już we widmie słonecznem kilkanaście ciał, a nie napotykano między innemi złota i srebra.

Po tych uwagach wstępnych wykładający przeszedł do zastosowania, jakie rozbiór widmowy znalazł przy ostatniem zaćmnieniu słońca z dnia 18go sierpnia 1868 r. Zaćmienie to trwało 6 minut, ale pomimo stosunkowo długiego trwania, nadzieje po części zawiedzione zostały z powodu niepogody. W pięciu miejscach czyniono obserwacye, a zajmowali się niemi słynni astronomowie francuscy, angielscy, niemieccy — z Wiednia Drowie Weiss i Oppolzer młodszy, a z Rzymu jezuita Secchi —; spostrzeżenia te, a tyczyły one się głównie tak zwanych wyniosłości słonecznych, stwierdziły najzupełniej wnioski z ułożenia linij na widmie słonecznem o składzie ciał w fotosferze słonecznej znajdujących się.

Przyrząd widmowy stosowano i do ciał niebieskich odleglejszych od nas niż słońce; wytłómaczono przyczynę zmienności barwy światła niektórych ciał niebieskich, jak niemniej przyczynę nagłego zjawienia się i znikania takowych, jak np. owej gwiazdy, którą astronom Tycho de Brahe w r. 1572 odkrył, a która po 7 miesiącach zagasła. Posunięto się dalej jeszcze, bo użyto przyrządu widmowego tam, gdzie olbrzymie teleskopy Herschla i lorda Rossa już nie dopisały; badano bowiem i to z dobrym skutkiem tak znane mgławice, a mianowicie, czy one są grupami drobnych gwiazd lub też kosmiczną materyą bez jądra, a badania te doprowadziły astronomów do wniosku, że wszechświat jeszcze nie skończony, bo znajduje się w stanie ciągłego tworzenia się. Mowca kończy zajmujący swój wykład zwracając uwagę na ogromną doniosłość małego przyrządu widmowego, zastępującego fizykę nieba i chemię syderyczną i roztwierającego ogromne jeszcze pole dla przyszłych badań.

— Dziś w południe Dr Libelt miał drugi swój wykład w przepełnionéj publicznością sali ratuszowéj. Mówił o walce pracy z kapitałem; ponieważ zakończenie wykładu tego sz. prelegent odłożył na jutro o godzinie 1éj w południe, przeto oba wykłady streścimy w numerze następnym. Zwracamy uwagę, że jutrzejszy wykład na dochód powracających z niewoli moskiewskiéj rodaków odbędzie się w sali hotelu saskiego.

— W ciągu przyszłego tygodnia adwokat Dr Machalski będzie miał w Sali ratuszowej wykład popularny *bezpłatny* o „Sądach przysięgłych." Dzień wykładu podamy później do wiadomości. Przedmiot to bardzo w porę wobec pierwszego zawiązku sądów przysięgłych, dotąd dla spraw tylko drukowych zaprowadzonych.

— Przypadkowo byliśmy świadkami takiego wypadku: W nocy dzisiejszej krzyki i hałasy niezwykłe rozlegały się z pewnej kawiarni podejrzanej reputacyi, a z otwartej bramy wołano „patrol! patrol!" Jakoż w tej właśnie chwili nadciągnął patrol z dwóch żołnierzy. Wezwano więc jego pomocy, lecz gdy patrol dowiedział się, że ma do czynienia z dwoma pijanymi podoficerami, jako sprawcami zajścia, wyniósł się cichaczem z kawiarni, oświadczając, że to do niego nie należy, że trzebaby z odwachu sprowadzić chyba oficera. Co się dalej stało, nie wiemy, ale uderzył nas ten hierarchiczny wzgląd nie już w służbie, lecz nawet w kawiarni, nie już z trzeźwymi ale oraz z pijanymi.

— Jutro otwartą zostaje we Lwowie wystawa Towarzystwa sztuk pięknych.

— Dr Aleksander Poźnianowski wpisany został do listy adwokatów we Lwowie.

— Dr Rudolf Onyszkiewicz złożył posadę adwokata we Lwowie, a zastępcą jego mianowany został adwokat Dr Piotr Hryniewicz.

— Namiestnictwo nadało na przedstawienie instytutu stauropigialnego we Lwowie trzy stypendya po 105 złr. rocznie z fundacyi Glinieckiej Teofilowi Zawadowskiemu, Marcinowi Paszowskiemu i Włodzimierzowi Rastawieckiemu, słuchaczom wydziału prawa we Lwowie.

— Rada szkolna krajowa mianowała na przedstawienie gminy w Hnilczu posadę nauczyciela p. Michałowi Supranowskiemu, zastępcy tej posady, a na przedstawienie Gminy w Gródku posadę pomocnika nauczycielskiego zastępcy tej posady p. Adamowi Baczyńskiemu.

— Gmina Jaworów podwyższyła płacę pomocnika nauczycielskiego z 105 złr. na 200 złr.

— Gmina Korczmin w powiecie Rawskim obowiązała się płacić nauczyciela 200 złr., dodać do szkoły ogród dla nauki sadownictwa dostarczać 5 sągów drzewa na opał, utrzymywać sługę szkolną, i opędzać potrzeby szkolne. Właścicielka p. Felicya Serwatowska obowiązała się dodawać przez lat 10 po 5 sągów drzewa na opał.

— **Ropczyce** 15 kwietnia.

(*S*) Gdzie djabeł nie może, tam babę pośle. To przysłowie w przypadku, o którym wam donoszę, sprawdziło się: baba gracko się zwinęła, i jednym zamachem biesowi duszę przesłała. Działo się w Zagorzycach w powiecie Ropczyckim d. 12 kwietnia. Gospodarz gruntowy i zamożny Józef Rataj napijał w karczmie „na Wymysłówce", a że chłopstwo przy teraźniejszym dobrym bycie uczty sprawia, niedziw, że równocześnie u siebie w mieszkaniu Katarzyna Frączkowa, choć chrzcin ani nawet stypy nie obchodziła, wczas zrana ugaszczała kumoski i kilku sąsiadów. Biesiada szła ochoczo; po wypiciu kilku kwart gorzałki izba była istnem pobojowiskiem; spoczywali już bezprzytomni towarzysze, jedynie pani Frączkowa trzymając się pod boki z urąganiem spojrzała na niedołężnych pijaków, a chcąc czarę rozkoszy do dnia wychylić, z małżonkiem swoim udała się do karczmy. Tam właśnie pijany Józef Rataj wyśpiewywał wesoło, a że na ochocie nie zbywało, dalejże w tany; ale że Rataj w skokach nie dotrzymał i umizgać się zaczął, dostał na podziękę tęgi policzek, a dandys pięknego świata zniósłby cios podobny nawet w stanie trzeźwym; ale nasz Rataj gbur, zaczął nielitościwie krzywdzić Frączkową, a nawet skrwawioną powalił o ziemię. Nieczuły małżonek zamiast dać pomoc swej połowicy, w obawie o własną skórę uciekł. Rataj chcąc pozostawić pamiątkę Frączkowi, dalej w pogoń za uciekającym; tu atoli znalazła się małżonka, a choć skrzywdzona stanęła w obronie męża, i właśnie dopadła, kiedy Rataj na wierzchu kolankował jej męża. Bez namysłu więc silną ręką porywa widły od gnoju, i w zapalczywości wołając wraz a dobrze „jednym ciosem uderza w głowę Rataja, i nieżywego kładzie u nóg swoich.

— Otrzymujemy od Dyrekcyi Komisyi wsparcia uczącej się młodzieży w Szwajcaryi następujące uwiadomienie:

„**Zurich** 14 kwietnia 1869.

Od czasu do czasu osoby nienależące do Komisyi Pomocy Naukowej w Zurychu otrzymują z kraju pomoc dla uczniów polskich. Zarząd Komisyi uważa za obowiązek oświadczyć, że za te przesyłki nie bierze żadnej odpowiedzialności, i że nic wspólnego nie ma z uboczną tą pomocą, której kontrolować nie może.

Zarząd Komisyi Pomocy Naukowej".

— Na parowcu „Richmond" odbywającym podróże między Loueville i Nowym Orleanem, wychodzi dziennik trzy lub cztery razy w ciągu każdorazowej podróży. Jeden redaktor i dwóch składaczy jest przy nim zajętych. Kupcy i oberżyści używają tego dziennika do swoich obwieszczeń.

— Dnia 16 kwietnia upał przy pięknéj pogodzie. Termometr w cieniu doszedł do + 18°.6 od + 6°.2 R. Barometr ciągle opada; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 17 kwietnia był 323·98, termometru + 10°.8 R. Wiatr przeważnie zachodni.

— W niedzielę dnia 18 kwietnia, Opieki Śgo Józefa i Ś. Apoloniusza; w poniedziałek dnia 19 kwietnia Śgo Wernera i Antonia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 16 kwietnia. W dniu wczorajszym dowieziono na granicę Królestwa Polskiego na komorę Baran około 1000 korcy różnego zboża, które po największej części do Prus zakupione, w Krakowie na wagony kolei żelaznej naładowane, do Prus wywiezione zostało; ceny z małą odmianą utrzymywały się prawie te same, co na poniedziałkowym targu. Płacono: za pszenicę czerwoną od złp. 34 do 35; białą od 35 do 37; żyto od złp. 25 do 27·10; jęczmień od złp. 21 do 24; groch od złp. 23 do 26; wykę od złp. 23 do 24.

Targ w Krakowie mniej liczny od wtorkowego, gdyż nie tyle dowieziono zboża co na targ ostatni; takowe przecież rozkupione zostało, a szczególniej owies, który do Prus wykupywano. Zboże twarde zakupiły tak tutejsze jak też i okoliczne młyny. Płacono za pszenicę białą od złr. 9 do 9·75; czerwoną od 8·25 do 9; żyto od 6·50 do 7·30; jęczmień od złr. 5·50 do 6·25; owies od złr. 4·10 do 4·60; wykę od złr. 6·20 do 7; groch od złr. 6 do 7·50. Koniczyny nie wiele przywieziono, żądano za czerwoną od złr. 35 do 49.

Lwów 16 kwietnia. *Walne zgramadzenie akcyonaryuszów banku hipotecznego* odbyło się wczoraj w południe w sali ratuszowéj pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczéj hr. Włodzimierza Borkowskiego. Dyrektor zakładu Dr Józef Kolischer odczytał sprawozdanie Dyrekcyi zawierające szczegółowy wykaz czynności zakładu od dnia 17 lipca 1867 do 31 grudnia 1868. Zastrzegając sobie ogłoszenie całego sprawozdania w jednym z przyszłych numerów „Dodatku tygodniowego", przytaczamy tu tylko wynik ostateczny obrotu fundaszami Towarzystwa w upłynionym roku, wykazujący nadwyżkę czystego dochodu w znacznéj sumie 127,301 złr. w. a., z któréj to sumy na rachunek dywidendy z r. 1868 wypłaconą została kwota 50,280 złr., pozostało przeto jeszcze 77,021 złr., z któréj to kwoty przypadła superdywidenda po 3 złr. od każdéj akcyi. Członek rady nadzorczéj Dr Marceli Madejski przedłożył następnie sprawozdanie rady nadzorczéj, wykazujące zupełnie zadowalniający stan tego krajowego instytutu kredytowego rozszerzającego coraz więcéj swój zakres działania. Filia zakładu założona w lipcu 1868 w Krakowie, w krótkim czasie swego istnienia znakomitą rozwinęła czynność, obecnie założona została filia w Czerniowcach i wkrótce zaprowadzone będą podobne zakłady filialne w Biale; Tarnopolu i Samborze. Jest także zamiarem insytucyi w celu podniesienia handlu krajowego udzielać zaliczek na produkta handlowe Galicyi i Bukowiny w którym to celu wypracowany został odpowiedni regulamin. Sprawozdanie rady nadzorczéj wykazuje, iż kapitał Towarzystwa przyniósł od 15go lipca 1868 do ostatniego grudnia 1868 $7\frac{1}{2}$%; ze względu jednak, że w pierwszych miesiącach po utworzeniu zakładu fundusze prawie martwe leżały procent ten w rzeczonym okresie wynosił właściwie $8\frac{3}{4}$%.

Przedłożywszy sprawozdanie wniósł Dr Madejski, ażeby zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie, zatwierdziło bilans i rachunki i udzieliło absolutoryum dyrekcyi. Jeden z akcyonaryuszów (p. Mieczysław Szczepański) wniósł, ażeby zgromadzenie wybrało ze swego grona komisyę do sprawdzenia bilansu i rachunków i na przyszłem posiedzeniu żdało sprawę. Wniosek ten jednak został uchylony, poczem prawie jednogłośnie udzielone zostało absolutoryum. Drugi wniosek, ażeby z pozostającego czystego zysku 6% w kwocie 3113 złr. przeznaczono dla funduszu zapasowego jednogłośnie został przyjęty. Następnie zatwierdzono udzieloną już zaliczkę dywidendy po 6 złr. i przyznano superdywidendę po 3 złr. od akcyi. Również przyjęty został dalszy wniosek rady nadzorczéj, ażeby dla członków nadzorczéj zrównać markę obecności w ten sposób, iżby od 1go maja r. b. pobierali po 10 złr. za każdorazową czynność.

W końcu przyjęto wniosek p. Skwarczyńskiego, ażeby rada nadzorcza na najbliższem ogólnem zgromadzeniu zdała sprawę o projekcie do zmiany statutów w tym celu, by zakład był upoważniony dawać pożyczki także na sumy wysoko intabulowane. (*G. Lw.*)

W ciągnieniu losów pożyczki z r. 1864 odbytem w d. 15 b. m. wyszły serye **368**, **696**, **905**, **1508**, **1582**, **1757**, **2811**, **2847**. Na seryę 905 Nr. 39 przypadła główna wygrana **220.000** zł. a.; na Nr. 61 z tejże samej seryi **1000** zł. a.; na Nra. 65, 88 i 91 po 500 zł. a.; na Nra 39, 69 po 400 zł. a. — Z seryi 1508 wygrał Nr. 91 **15.000** zł. a.; Nr. 18 **1000** zł. a.; Nr. 54 500; Nra 13, 25, 59 i 71 po 400 zł. a. — Z seryi 1757 Nr. 3 **10.000**, Nr 50 500 zł. a.; Nra 10, 19, 49, 82 po 400 zł. a. — Z seryi 368 Nra 22 i 72 po **5.000** zł. a.; Nra 15 i 33 po **1.000** zł. a.; Nra 34, 46, 61 po 500 zł. a.; Nr 5, 37, 39, 70 i 96 po 400 zł. a.; — Z seryi 606 Nr. 77 **5.000** zł. a.; Nr. 71 500 zł. a.; Nr. 54 400 zł. a. — Z seryi 2811 Nr. 64 **2.000** zł. a.; Nr. 22 i 71 po **1.000** zł. a.; Nra 28 i 81 po 500 zł. a.; Nra 30, 47, 57, 66, 87 i 91 po 400 zł. a.; — Z seryi 2847 Nr. 45 **2.000** zł. a.; Nr. 33 500 zł. a.; Nra 1 i 12 po 400 zł. a.; — Z seryi 1582 Nr 11 **2.000** zł.; Nr. 25 500 zł. a.; Nra 24 i 30 po 400 zł. a.; Numera wyciągniętych seryj, niewymienione tu wygrywają po 155 zł. a.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go kwietnia.

HOTEL SASKI: Ludwik Skrzyński właściciel dóbr z Galicyi, Władysław Dąbski właś. dóbr z Wojnicza, Kazimierz Szeliski wł. dóbr z Galicyi, Franciszek Wychowski z Warszawy.

HOTEL POD RÓŻĄ: Roman Kucieński wł. dóbr z Kongresówki, Jan Nowotny kupiec z Pragi, Ferdynand Burger dyrektor banku z Wiednia, J. Dunin właś. dóbr z Kongresówki, A. Mrawczyńska, wł. d. z Galicyi, C. Hartung kupiec z Londynu, Juliusz Goldberg kupiec z Warszawy, Hipolit Kufelkowski z żoną z Tarnowa.

HOTEL POLLERA: Alfred hr. Łoś właś. dóbr z Bobina, Atanazy Benoe z Niegowici, Laura Stoińska właś. dóbr z Otwinowa, W. Kober kupiec z Morawy, Edward Lenhart kupiec z Neidorfu, Maksymilian Lederman kupiec z Wrocławia, Karol Fybich z Tręczyna, Teodor Wyzewski Dr medyc. z Podola, F. Gleckler kupiec z Pforzheim, Leopold Rozenberg kupiec z Rid, Otto Wedekind kupiec z Wiednia, Edward Telman z Ojcowa, Wilhelm Zawadzki właś. dóbr z Iwanowic, B. Rapaport kupiec, W. Lubowski kupiec z Gliwic, Wojciech Jeszke kupiec z Wrocławia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 15 kwietnia. Izba deputowanych zatwierdziła budżet ministerstwa wojny 55 głosami przeciw 25.

Mons 15 kwietnia. W kopalniach węgla w Borinage robotnicy się zmówili; to samo donoszą z kopalń w Charleroi. Wysłano tam wojsko.

Bruksella 15 kwietnia. Pod Mons robotnicy zaniechali robót; żądają oni podwyższenia płacy dziennej. Do zaburzeń jeszcze nie przyszło; wysłano tam wojsko.

Paryż 15 kwietnia. Księstwo Karolowie pruscy przybyli tu wczoraj, a dziś będą na obiedzie u Cesarstwa.

Paryż 15 kwietnia. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego Dupuys Lhomme zbija poprawkę Bethmonta, i mówi, że flota oraz zaopatrzenie arsenałów przedstawiają taką wartość i taką potęgę, jakiej Francya nigdy w żadnej epoce swojej przeszłości nie posiadała. Następnie Izba odrzuciła poprawkę.

Marsylia 15 kwietnia. Hr. Girgenti z żoną odpłynął dziś do Rzymu, gdzie się zjedzie z familią króla neapolitańskiego.

Florencya 14 kwietnia. Przybyli tutaj książę Karol Badeński (wracając z Rzymu) oraz Ricciotti i Menotti Garibaldowie.

Lizbona 15 kwietnia. Izby mają być zwołane 26go kwietnia.

Londyn 16 kwietnia. Na interpelacyę Sheridana w Izbie niższej odpowiada Ottway w imieniu rządu, że Anglia musi pozostawić Mexykowi staranie się o odnowienie dyplomatycznych związków z Anglią. Newdegate wnosi, aby rozprawy nad ustawą kościelną odroczyć na 6 miesięcy (zwykła formuła odrzucenia). Wniosek ten po długich rozprawach odrzucony został 355 głosami przeciw 229.

Washington 15 kwietnia. Senat zatwierdził umowę z Anglią względem naturalizacyi i odrzucił traktat o przekop między morza Panama (zawarty z rplitą federacyjną Kolumbijską).

Wiedeń 16 kwietnia.

††† Ministeryum przedlitawskie po czterodniowych naradach po większej części pod przewodnictwem Cesarza odbytych, (na których oprócz rezolucyi galicyjskiej, przedmiotem obrad były także inne ważne sprawy poczęści związek z nią mające), powzięło przecież na wczorajszej południowej naradzie postanowienie co do zapatrywania się rządu na artykuły i żądania rezolucyi galicyjskiej i zgodzić się miało na niektóre z nich dążące do rozszerzenia samorządu narodowego. Nie będę tu przytaczał doniesień lub domysłów o tem postanowieniu, gdyż niebawem złożą zapewne ministrowie oświadczenie pod tym względem na posiedzeniu wydziału konstytucyjnego. Albowiem zawieszone od 8 t. m. — tj. od czasu powrotu z Pesztu ministrów Beusta i Taaffego a później Cesarza — obrady Wydziału konstytucyjnego nad rezolucyą galicyjską najniekorzystniejszy początkowo obrót biorące, będą dziś wieczór po ośmiodniowej przerwie dalej się toczyć i na dziś wieczór zwołane zostało w tym celu posiedzenie Wydziału konstytucyjnego. Ujrzymy więc, na które punkta rezolucyi rząd się zgodzi, a mianowicie, jakie złoży oświadczenie przy najważniejszym ósmym punkcie żądającym rządu krajowego odpowiedzialnego przed sejmem. Lecz mniemam, że to postanowienie gabinetu nie jest jeszcze bynajmniej ostatecznem i wobec stanowczej postawy delegacyi polskiej ulegnie zmianie.

Na wczorajszej naradzie ministrów była także mowa o proponowaniu Cesarzowi przez gabinet jednego z ministrów na prezesa gabinetu: gdyż, jak to donosiłem w ostatnim liście, p. Taaffe zażądał uwolnienia od obowiązków zastępcy prezesa ministrów, nie mogąc wobec różności zdań między spornymi ministrami zjednać większości głosów na jakąkolwiek propozycyę. Utrzymują, że ministrowie trzymając się starszeństwa w nominacyi, zaproponowali p. Taaffego, ktory najdawniej jest ministrem, na prezesa gabinetu, a p. Plenera na wiceprezesa. Mniemam jednak, że takie prezydyum gabinetu byłoby tylko tymczasowe.

Izba deputowanych ma codziennie rano pełne posiedzenia, na których roztrząsa i uchwala artykuły ustawy o reformie podatku gruntowego. Nie piszę o nich, gdyż szczegółowe sprawozdania są codziennie ogłaszane. Jeżeli poprawki wnoszone przez deputowanych polskich zostaną odrzucone a już większa część jest odrzuconą, niektóre przyjęte — delegacya polska głosować będzie przeciw całej ustawie przy trzeciem jej czytaniu.

(Do listu tego korespondent ††† następujący przesyła nam dopisek telegraficzny:

Wiedeń 17 kwietnia. (godzina $1\frac{1}{2}$ w południe). Oświadczenie ministrów pp. Giskry i Herbsta na wczorajszem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego oburzyło deputowanych polskich. Ministrowie zgadzali się na urządzenie, a raczej utrzymanie oddzielnego senatu galicyjskiego w sądzie najwyższym w Wiedniu. Mianowanie kanclerza uważali za niezgodne z zasadą rządu konstytucyjnego. Zgadzając się na mianowanie Polaka ministrem bez teki, uważają to za wyłączną atrybucyę korony. Toż samo utworzenie rządu krajowego przed sejmem odpowiedzialnego uważają za należące do zakresu działania korony i sejmu. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie wydziału. Delegacya polska zapewne wstrzyma się od udziału w wyborach Delegacyi wspólnej.

Wiedeń 16 kwietnia.

(x) Dzień dzisiejszy obfity w bardzo złowrogie dla nas i dla Austryi oznaki. Jakkolwiek pragnąłbym, aby się nie sprawdziły, i okazały się płonnem widziadłem lub straszydłem przeciw nam wydobytem, przecież o nich przemilczeć nie mogę, gdyż wiadomości te dochodzą mnie z kół dobrze poinformowanych i taką mają doniosłość, że je, atoli z wszelkiem zastrzeżeniem podaję. Otóż powołanie Möringa na prezesa ministrów nie jest bynajmniej błahą wieścią, ale rzeczą prawie zapewnioną; tak twierdzą wyższe sfery dworskie. Nominacya nastąpi, skoro do ugody z Polakami nie przyjdzie i wystąpienie tychże zapewnionem będzie. Möring marszałek, obecnie namiestnik Tryestu, jest centralistą, w swych tendencyach dalej jeszcze idącym niż Schmerling. Jest on także szczególnym faworytem pana Giskry. Ten to minister zrobił go namiestnikiem Tryestu wbrew życzeniu opinii publicznej, która się sprzeciwiała wówczas powołaniu żołnierza na posadę cywilną; Giskra popiera obecnie jak najusilniej nominacyę Möringa i znajduje w tym względzie poparcie w sferach dworskich i wojskowych. Wywyższenie Möringa na posadę prezesa oznaczać więc będzie powrót do centralizmu skrajnego. Nastąpiłoby zatem zupełne zerwanie z Polakami, i zaprzestanie wszelkich kroków pojednawczych z Czechami. Oto jest wieść, o ktorej, jak nadmieniłem, z zastrzeżeniem tylko donoszę i którąbym chętnie jako nowy postrach rzucony przeciw Polakom w nadziei zatrwożenia tychże uważał, gdyby jej w poważnych kołach nie traktowano na seryo.

Wśród takich okoliczności nabiera dzisiejsze posiedzenie komitetu konstytucyjnego tem większego znaczenia. Sposób załatwienia bowiem na niem rezolucyi rozstrzygnie zapewne ostatecznie o pozostaniu lub niepozostaniu delegacyi naszej w Izbie, a tem samem o zmianie obecnego systemu na skrajny centralizm, w którymby razie feldm. Möringa powołano, lub może o stanowczej nawet zmianie na lepsze, w którymby znów razie i p. Giskra i jego przyjaciele w ministerstwie raczyli się do dymisyi podać. Jednakowoż wedle usposobienia dziś tu panującego ewentualność ostatnia nie wielkie ma widoki, podczas gdy o pierwszej już bardzo głośno rozprawiają.

Listy i telegramy korespondentów naszych świadczą, że sprawa rezolucyi znowu w gorsze weszła stadyum i to wbrew wszystkim optymistycznym wiadomościom, jakie w ostatnich dniach rozszerzano.

Depesza wiedeńska mówi o stanowczem zamianowaniu hr. Taaffego prezesem ministrów; lubo więc nie sprawdza się doniesienie innego korespondenta o nadaniu tej posady panu Möringowi, wszelakoż samo powołanie wojskowego i to centralisty zaciętego do gabinetu i powierzenie mu teki w obecnem tak zwanem ministerstwie parlamentarnem nie może stanowić dobrej wróżby dla sprawy naszej, zwłaszcza że jednogłośne oświadczenie się ministrów za prezydenturą hr. Taaffego jest oznaką, że w ostatniej chwili musiało nastąpić porozumienie między ministrami, o które zresztą nie trudno tam, gdzie idzie o odrzucenie żądań autonomicznych.

W parlamencie północno-niemieckim ważny przedmiot przychodzi pod rozbiór, to jest wniosek utworzenia ministerstwa wspólnego dla całego Związku. Hr. Bismark i urzędowe dzienniki pruskie obawiają się opozycyi rządów państw drobniejszych a w następstwie tego interwencyi dyplomatycznej zagranicznej, gdyż stosunek przyszły krajów związkowych uległby zmianie.

Półurzędowe dzienniki francuskie zaprzeczają doniesieniom o przymierzu między Francyą, Austryą a Włochami, co do utrzymania wspólnej załogi wojskowej w Rzymie podczas soboru powszechnego. *La France* uważa zbliżenie się, jakie nastąpiło między Austryą a Włochami, za pomyślną wskazówkę pokojową. Oba państwa czują potrzebę skonsolidowania się na wewnątrz i przywrócenia równowagi w finansach swoich. W roku 1866 Włochy zbliżyły się do Prus w celach wojennych, dziś wspólny interes pokoju wiąże Włochy z Austryą.

Z Konstantynopola donoszą pod d. 10 b. m., że Sporady poddały się i spokojność zupełnie jest tam przywrócona. Wyspy te, jak wiadomo, pozbawione zostały autonomii przez Portę korzystającą z rezultatu konferencyi paryskiej, a deputacye z tych wysp wysłane do Paryża żadnej nie osiągnęły korzyści, bo Francya uchyla się od popierania ich praw w Stambule. Poseł angielski Buchanan przybył tu z Petersburga i towarzyszyć będzie księstwu Walii zwiedzającym Krym. W Sebastopolu robią wielkie przygotowania na przyjęcie królewicza angielskiego.

Dla prowadzenia śledztwa w sprawie zamachu na życie wice-króla Egipskiego, wyznaczoną została komisya, złożona z konsulów francuskiego, angielskiego, austryackiego, włoskiego i greckiego, tudzież dyrektora policyi w Kairze.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 17 kwietnia. Wydział konstytucyjny odrzucił dalsze punkta rezolucyi galicyjskiej, a między niemi żądanie najwyższego trybunału polskiego i odpowiedzialnego przed sejmem rządu krajowego.

Wiedeń 17 kwietnia. Położenie sprawy rezolucyi zupełnie się pogorszyło. Nie można się spodziewać żadnych ustępstw. Kółko polskie bierze na prawdę myśl wystąpienia pod rozwagę; dziś zbierze się ono na posiedzenie. (Telegram ten otrzymaliśmy od naszego korespondanta ‡.)

Wiedeń 17 kwietnia. Na radzie ministrów zapadła jednogłośna uchwała co do następujących nominacyj: hr. Taaffe zostaje prezesem ministrów, p. Plener jego zastępcą, jenerał Möring ministrem obrony krajowej. (Depeszę tę przesyła nam również nasz korespondent wiedeński ‡. Zmiana ta w gabinecie dla nas jest dosyć obojętną. Według depeszy, dotychczasowy zastępca prezesa ministrów hr. Taaffe zostaje rzeczywistym prezesem, minister handlu p. Plener, najstarszy wiekiem z ministrów, jego zastępcą, a jenerał-porucznik Möring, dotychczasowy zastępca namiestnika w Tryeście i Pobrzeżu, otrzyma tekę ministra obrony krajowej, którą dotąd dzierżył hr. Taaffe. Niewiadomo więc, czy hr. Taaffe zatrzyma tekę ministra bezpieczeństwa publicznego (policyi). *P. Red.*).

Berlin 16 kwiet. wieczór. Na posiedzeniu parlamentu półn.-niemieckiego przyszedł pod rozprawy wniosek o utworzeniu ministerstwa związkowego. Hr. Bismark sprzeciwia się temu wnioskowi, i grozi wzięciem dymisyi w razie przyjęcia tego wniosku, oświadcza, iż centralizacya Niemiec bez stanowczego zerwania jest niepodobną. Należy zostawić konstytucyi związkowej czas do rozwijania się. Lasker rozwija wniosek i wykazuje, iż kanclerz Związku północnego powinien mianować ministrów fachowych. Po oświadczeniu Bismarka, iż takie zapatrywanie się zbliża go do wniosków, wniosek względem utworzenia ministerstwa związkowego uchwalony został 111 głosami przeciw 100.

Bruksella 16 kwietnia. Niepokoje robotników przybierają groźną cechę.

Londyn 16 kwietnia. Disraeli postawił w Izbie niższej poprawkę, która usiłuje zastrzedz kościołowi anglikańskiemu w Irlandyi charakter kościoła panującego.

Kurs. **Wiedeń** 17 kwietnia, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 62·— —. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 70.—. — Losy z roku 1860 101·70.— Akcye banku 725.— Akcye kred. 290 30. — Londyn 124·10. — Srebro 121·75. Dukat 5 84.

Paryż 16 kwietnia. Renta 71·22.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	87	85
Banknoty pol. 100złr.	418	410
Ruble ros. za 100 rsr.	163	$162\frac{1}{2}$
Talary prs. za 100 tal.	184	182
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81
Srebro nowe austr.	123	121
Dukat ważny . . .	5 90	5 75
Napoleon d'or . . .	10 —	9 80
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 30
4% gal. listy zast. b. k.	$78\frac{1}{4}$	$77\frac{1}{4}$
5% „ „ „ b. k.	91	90
Oblig. indem. „	75	74
Ak. k. g. bez k. i dyw.	$219\frac{1}{2}$	$215\frac{1}{2}$
„ L. Cz. z całą wpł.	$188\frac{1}{2}$	186
Listy. aus. zak. kr. z.	92 50	92 25
„ banku hipotecz	91 50	91 —
Wiedeń 16 kwiet		
5% Metaliki na w. a.	59 —	58 50
„ Pożyczka narod.	61 80	61 60
„ Metaliki na m. k.	55 50	55 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 —	92 50
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	81 25	80 75

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 80	72 50
„ „ bukow.	72 50	72 —
„ „ „ siedmg.	75 25	74 75
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 90	100 70
4% Galicyjskie . .	— —	78 —
$5\frac{1}{2}$% Węgiersk. los.	92 75	92 25
5% Boden Cr. austr.	110 —	109 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	203 —	202 —
„ „ „ 1854	92 —	91 —
„ „ „ 1860	101 20	101 —
„ „ „ 1864	122 50	122 —
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	163 50	163 —
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	36 —	35 —
„ ks. Klary . .	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 75
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	17 50	17 —
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	727	725
Zakładu kredytow.	287 20	287 —
Żeglugi par. na Dunaju	572 —	570
Kolei półn. Ferdynan.	2305	2300
„ rządowej fr.-a.	331 50	330 50
„ zachodniej c. El.	185 50	185 —
„ Pardubickiej .	167 50	167 —
„ południowej .	232 50	232 —
„ Galicyjskiej .	217 25	216 75
„ Czerniow. . .	187 —	186 50
Kol. węg. półn. wsch.	153 —	152 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	159 25	158 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — 100 fl. k. m.	103 50	103 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 50	90 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	88 75	88 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	131 25	130 75
„ „ „ Emis 1867 „	129 50	129 —
Kol. połud. St. 500 fr.	111 50	111 —
„ Bony 6% 1875-1876.	234 50	233 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 —	107 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 50	89 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	82 —	81 —
— w srebrze „	95 —	94 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	100 50	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	87 75	87 25
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	87 —	86 50
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	88 20	87 90
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączk.	5 85	5 84
Złoto *al marco* . .	5 83	5 82
Napoleondory . .	9 92	9 91
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory (niemieckie)	10 15	10 5
Suweryny angielskie	12 50	12 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 25	121 15
Srebro, kupony . .	122 75	122 25
Talery związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 $62\frac{1}{2}$	1 $81\frac{1}{2}$
Lwów 15 kwietnia		
Dukat holenderski .	5 82	5 75
„ cesarski . . .	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 —	9 88
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 $65\frac{3}{4}$	1 $64\frac{3}{4}$
Talar pruski	1 $84\frac{3}{4}$	1 $83\frac{1}{4}$
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	78 15
„ „ m. k.	91 25	90 25
Listy zast. banku hip.	92 20	91 75
Obligi indem. b. kup.	73 —	72 50
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	219 25	218 25
„ „ lwow.-czer.	188 25	187 25
Akcye banku hip. gal.	90 —	89 —
Warsz. 14 kwiet,		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 94	87 44
„ „ 2 ser. „	84 52	84 20
kupon „	—	1 $23\frac{1}{3}$
Listy likwidac. „	72 20	71 80
kupon „	—	1 $47\frac{7}{9}$
Pożyczka r. 1865 „	163 —	161 50
„ r. 1866 „	157 —	155 50
Kolej warsz. wied. „	70 —	69 25
„ warsz. byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	101 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 6 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 3.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 3.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór,

Pamiętniki Rufina Piotrowskiego

z pobytu na Syberyi

sprzedają wszystkie księgarnie, **w Krakowie księgarnia** ***D. E. Friedleina*** po $1^2/_3$ tal.

(693-3-12)

Nowości, starożytności i przedmioty sztuk pięknych.

Pan A. Józef z Londynu ma zaszczyt oznajmić, iż przybył do Krakowa, i życzy sobie zakupować następujące przedmioty: Starożytne porcelany sewrskie, wiedeńskie, saskie itd. z emalii. Wazy i puhary z kryształu skalistego, lapis lazuli, agatu i kamieni twardych, oprawione w złoto, emaliowane albo nieoprawne. Meble francuskie okładane bronzem albo ozdobami porcelanowemi; zegary ścienne, kandelabry z bronzu pozłacane, z czasów Ludwika XV i XVI. Grupy, wazy i rzeźby z kości słoniowej. Miniatury, tabakierki i klejnoty w złocie emaliowane; wazy i grupy z marmuru i tapety z Gobeliny i starożytne koronki i t. p.

Mieszka w Hotelu Saskim pod Nr 5 na 1 piętrze, gdzie każdodziennie zastać go można od godziny 10 do 1 przed, a od 3 do 5 po południu.

Curiosités, Antiquités et Objets des beaux Arts.

Mr. A. Joseph de Londres a l'honneur d'annoncer qu'il est arrivé à Cracovie, et qu'il desire acheter les objets suivants: les anciennes porcelaines de Sevres, de Vienne, de Saxe, des Emaux de Limoges, des vases, et des coupes en crystal de roche, Lapis Lazuli, agate, et pierres dures, montés, ou non montés en or emaillè, des meubles français garnis en bronze, ou avec des plaques en porcelaine, des pendules et candelabres en bronze doré, époque Louis XV, et Louis XVI, des groupes, des vases, et des figures en ivoire sculptés, des miniatures. Des Tabatieres, et des bijoux en or emaillé, des vases, et des groupes en marbre. Des tapisseries de Gobelins, de la dentelle ancienne etc.

S'adresser à l'Hotel de Saxe, Chambre Nro 5 de 10 heures du matin, jusqu'a 1 heure, et de 3 heures jusqu'à 5 heures de l'après midi — ou par lettre. jusqu'au 21 Avril. (713-2-3)

Subskrypcya

na

50,000 obligacyj pierwszeństwa

uprz. kr. węgierskiéj kolei Wschodniéj

(Grosswardein-Klausenburg).

Odnośnie do prospektu z 27 Stycznia r. b. wynosi kapitał Towarzystwa 75,033,750 złr. w. a. w srebrze, który jest rozłożony

na $15,067\frac{1}{2}$ akcyj w wartości złr. 30,013,500
„ $15,067\frac{1}{2}$ oblig. „ „ 45,020,250.

Z powyższych obligacyj przychodzi teraz do subskrypcyi 50,000 sztuk w wartości 15 Milionów złr. w pojedynczych sztukach po 300 złr. srebr. po kursie 85% czyli 255 złr. w banknotach austr.

Obligacye powyższe procentują się po 5% od sta srebr. **bez potrącenia podatku** z kuponami płatnemi 1 Stycznia i 1 Lipca każdego roku. Oprocentowanie tych obligacyj wynosi zatem $7\frac{1}{4}$ %.

Subskrypcyę przyjmują następujące Firmy:

w Wiedniu . . . . . . *Bank franko-austryacki.*
„ Peszcie . . . . *Bank franko-węgierski.*
„ Lwowie . . . . . . *Galic. akcyjny bank hipoteczny.*
„ Krakowie . . . . . ***F. J. Kirchmayer i Syn.***
„ Pradze . . . . *Czeski bank eskontowy.*
„ „ . . . . *p. Maurycy Zdekauer.*
„ Bernie . . . . . . *Morawski Bank dla handlu i przem.*
„ Gracu . . . . *Styryjski Bank eskontowy.*
„ Preszburgu . . . . *pow. Bank preszburgski kredyt.*
„ Amsterdamie. . . . *p. Lippmann, Rosenthal et Comp.*
„ „ *Wertheim et Gomperz.*
„ Frankfurcie n. M. *M. P. Erlanger i Synowie.*
„ Berlinie . . . . . *Leipziger et Richter.*
„ Wrocławiu . . . . . „
„ Lipsku . . . . . . *pow. Niem. Zakł. kred.*
„ Droźnie . . . . . . *p. Michał Karkel.*
„ Stuttgarcie . . . . *pp. Bracia Benedykt.*
„ „ . . . . . *Wirtemberski bank współkowy.*
„ Monachium . . . . *p. J. N. Oberndörfer.*
„ w Augsburgu . . . *p. J. J. Obermayer.*
„ Norymberdze . . . *pp. Södel et Merkel.*
„ Hamburgu . . . . *Lieben Königswarter.*

w dniu 19 i 20 Kwietnia r. b. podczas zwykłych godzin biurowych, gdyby jednak powyższe obligacye już w d. 19 Kwietnia zostały rozebrane, zamyka się natenczas tegoż samego dnia subskrypcyę.

Blankietów do subskrypcyj udzielają powyższe domy bezpłatnie.

Wiedeń, 13 Kwietnia 1869 r.

W Imieniu konces. kr. węg. uprz. kolei Wschodniéj

Bank Franko-Austryacki.

(706--3)

DYREKCYA KASY OSZCZĘDNOŚCI,

w Krakowie,

podaje niniejszem do wiadomości, że połączony z tą Kasą

Zakład pożyczkowy na zastawy ruchome

d. 20 Kwietnia 1869 r. otwartym zostanie.

Zakład wspomniony udzielać będzie tymczasowo pożyczek na **wyroby srebrne i złote, na zegarki, korale i inne kosztowności.** Towary i przedmioty większej objętości dopiero wtenczas będą przyjmowane na zastaw, gdy urządzenie odpowiednich składów ukończone zostanie, o czem osobnem obwieszczeniem Publiczność zawiadomioną będzie.

Pożyczki udzielane będą w biurach Kasy Oszczędności przy Kleparzu pod Nrem 124 od godziny 9tej do 12tej rano. (703-3)

Jeden talar srebrny, za jeden złr.

Przejęte przez ck. Urząd cłowy za 30.000 talarów pr, k. Płótna Bielefeldskie, będą w skutek rozporządzenia taksacyjnego komisarza za 30.000 złr. w.a. po jedynczo i częściowo **dobrowolnie wysprzedane** w c. k. wył. uprz.

Składzie dla czystych płócien

w Wiedniu, Goldschmiedgasse N. 3 w Bazarze.

Weba Bielfedzkiego płótna 56 łokci berl. 50 łokci wied. zamiast 20 tal. tylko 20 złr. w. a.
Bardzo cienka weba z Bielfeldzkiego płótna 50 łokci wied. zamiast 24 tal. tylko 24 złr. wa
Nader cienka weba 56 łokci berl. 50 łokci wied. zamiast 27 tal. tylko 27 złr.
Najcieńsza bielfedzka weba batystowa 50 łokci wied. zamiast 35 tal. tylko 35 złr. w. a.
Weba 36 łokci berl. lub 30 wied. zamiast 15 tal. tylko 15 złr. w. a.
Weba nieprzyrządzonego cienkiego płótna domowego 30 łokci wied. zamiast 10 tal. tylko 10 złr.
12 sztuk bielfedzkich płóciennych chustek do nosa zamiast 3 tal. tylko 3 złr.
12 sztuk bardzo cienkich chustek do nosa z wytwor. szlakami zamiast $5\frac{1}{2}$ tal. tylko $5\frac{1}{2}$ złr.
12 sztuk najcień. płócien. batyst. chustek do nosa z atł. brzeg. zam. 6, 7 i 9 tal. tylko 6, 7 i 9 złr.
Garnitur nakrycia stołowego na 6 osób zamiast $5\frac{1}{2}$, 6, 7 i 8 tal. tylko $5\frac{1}{2}$, 6, 7 i 8 złr.
Kilka 1000 sztuk chustek batyst. clair i linon z bogatym haftem sztuka po 40, 60 i 80 kr.
Chińskie jedwabne chustki z najnow brzegami dla dam sztuka na sztukę 90 kr.

Wszystkie płótna *najrzetelniej wykonane* i tkane *muszą bezwarunkowo być sprzedane.* Na każdej sztuce oznaczona jest ilość łokci i cena.

Bardzo dobra koszula płócienna męzka doskonale leżąca (trzeba oznaczyć szerokość szyi) zamiast $1\frac{1}{2}$, $2\frac{1}{2}$ i 3 tal tylko $1\frac{1}{2}$, $2\frac{1}{2}$ i 3 złr. w. a.
Bardzo cien. kosz. z bielf. płót. najlep. rob. z pięk. gors. 3, $3\frac{1}{2}$ i $4\frac{1}{2}$ tal. tyl. 2·80, $3\frac{1}{2}$ i $4\frac{1}{2}$ złr
Gatki męzkie płócien. z niewyprawionego płótna domowego złr. 1·50, 1·80, 2 do 2·50.
Koszule męzkie szirt. z cienkim gors. gust. krój, każd. wielk. zam. 2, $2\frac{1}{2}$, 3 tal. tyl. 2, $2\frac{1}{2}$ 3 złr.
Piękne kolor. koszule kotonowe, najnow. wzory zamiast $1\frac{1}{2}$, 2, $2\frac{1}{2}$ tal. tylko $1\frac{1}{2}$, 2, $2\frac{1}{2}$ złr.
Koszule płóc. damsk. różn. kroju i wielk. kosz. dzien. zam. $1\frac{1}{2}$, 2, $2\frac{1}{2}$, 3 tal. tyl. $1\frac{1}{2}$, 2, $2\frac{1}{2}$, 3 złr.
Koszule płócien. cienkie z haftami i koronkami zamiast $3\frac{1}{2}$, $4\frac{1}{2}$, 7 tal. tylko $3\frac{1}{2}$, $4\frac{1}{2}$, 7 złr
Koszule nocne damskie z cienkiego płótna zamiast $3\frac{1}{2}$ do $4\frac{1}{2}$ tal. tylko $3\frac{1}{2}$ do $4\frac{1}{2}$ złr.
Koszule nocne damskie, pięknie haftowane, cienkie zamiast 6 do 9 tal. tylko 5 do 7 złr
Majtki damskie z cienkiego batystu lub płótna złr. 1·50, 2, 2·50, z haftowan. wkładami i koronkami w bardzo wytwornym kształcie 2·80 do 3 złr.
Gorsety nocne, wytw. kroju z kołn. stoj. lub leż. zam. $1\frac{1}{2}$, $2\frac{1}{2}$, 3 tal. tyl. $1\frac{1}{2}$. $2\frac{1}{2}$ do 3 złr.
Gorsety z haftami i koronkami najnowszy krój zam. $4\frac{1}{2}$, 6 do 10 tal. tylko $3\frac{1}{2}$, $4\frac{1}{2}$ do $7\frac{1}{2}$ złr.
Spodnice damskie tak krótkie do kostiumów jakoteż z ogonami, pięknie wykonane $3\frac{1}{2}$, $4\frac{1}{2}$, $5\frac{1}{2}$ złr., bardzo ładnie haftowane $7\frac{1}{2}$ do 8 złr.
Berlińskie wełniane kaftaniki gatki i majtki zam. $2\frac{1}{2}$, $3\frac{1}{2}$ i 4 tal. tylko $2\frac{1}{2}$, $3\frac{1}{2}$ do 4 złr.
10000 łokci $\frac{5}{4}$ szerokości bielfeldz. z białego przędziwa łokieć wied. 35 kr.
20000 łokci cienkiego szirtingu, łokieć po 23, 28 do 39 kr.

Przesyłka za pobraniem należytości we wszystkie prowincye austryackiego państwa, Przy odbiorze za 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 chustek. (844-8-12)

Adres: An die k.k. öster. u. kön. ung. Leinen- u. Wäsche-Niederlage in Wien, **Goldschmiedgasse 3, im Neuen Bazar.**

Oznajmiam Szanownej Publiczności, że na to lato urządziłem swój **Ogródek** tak zwany

pod Kopcem Kościuszki,

przy ulicy Zwierzenieckiej, w jak najdogodniejszy sposób: są dwie kręgielnie i bilard; **muzyka wojskowa** grywać będzie w każdą niedzielę i święta. Mam przeto ufność, że mój ogródek będzie uczęszczany od Szanownej Publiczności. Za dobroć napojów i potraw, szybką i rzetelną usługę, zaręczam.

Józef Tylko,
Restaurator.

(870-1-3)

Ważne dla dam!

J. K. Krzyżyk

W Krakowie przy ulicy Floryańskiej N. 334 poleca łaskawym Paniom

Magazyn obuwia damskiego,

własnego wyrobu w najnowszym guście, z najlepszych zagranicznych gatunków pruneli, skór i t. p. po cenach najtańszych. (618--3--4)

Łatwiej mówić o bócie, ani-żeli go zrobić.

Pierwszy i największy Skład fabryczny

OBUWIA własnego wyrobu
EMANUELA STERNA w WIEDNIU
Stadt Mariengasse Nr. 2,

zaleca ogromny wybór *najgustowniejszych wytwornie a szczególnie trwale* wykonanych towarów, z najrozmaitszego materyału i gatunków skór po następujących zadziwiająco niskich cenach.

(853-2-36) **kamaszki męzkie**
kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
„ obsadz. skórką rękaw. złr. 5. 5.50, 6.
„ kołkami śrubami, kapami z poczworną podesz. złr. 6·50, 7·50 8. — z ros. lakieru, gładkie obsadzane, złr. 5, 5·50, 6, 7, 7·50.— z salonowego lakieru złr. 5, 5·50, 6, 6·50.
dto obs. kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50.
Kamaszki sukienne i pilśniowe dla cierpiących na nogi złr. 4·50, 5 50, 6, 6·50, 7.
Cielęce z 2ną podesz. nieprzem. zł. 6, 6·50, 7.
Buty wysokie jucht. i ciel. złr. 8·50. 9, 10, 12.

Kamaszki dla chłopców:
matowe, cielęce, złr. 2·20. 2·80, 3, 3·50.

Kamaszki damskie:
prunellowe, aksamitne z obcasikami, złr. 1.80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4.— now. kształ. złr. 3·50, 4, 4·50, 5, 6. — z gumami, złr. 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50 ze skóry matowej, kozłowej, glanc., ciel. z pół-podesz. złr. 3, 3·50, 3·80, 4.
dto z najlep. gat. zł. 4·50, 5, 5·50, 6. nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, z podw. przyśrub. lipskiemi podeszw. złr. 4, 4·50, 5, 5·50, 6, 6·50, 7·50, 8.

Kamaszki dla dzieci:
aksam., prunell., skórkowe, 90 ct. do 2·50.

Kamaszki dla dziewcząt:
aksamitne, skórkowe i prunelowe złr. 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50, 3·80, 4.

Wielki Skład Kamaszków damskich z obcasikami kork, odzłr. 5 do 6.50 - obok wielu niewymienionych gatunków ze sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp.. zawsze w zapasie.

Cenniki na żądanie przesyłamy darmo.

☞ Zamówienia według miary i naprawy będą najszybciej wykonywane. Polecenia zamiejscowe wypełniają się za pobraniem pocztą. Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę.

UWIADOMIENIE

dla panów Oficerów c. k. zarządu mundurowania pułkowego i właścicieli koni.

Do pana Józefa Rosenzweiga w Wiedniu Leopolstadt Körnergasse 2 centralnego składu rozsyłkowego chemicznych artykułów sportu nadeszły następujące pisma uznania, dające miarę wartości tych przedmiotów.

Jön-Köping i Tolarp w Szwecyi 15 Sierpnia 1868.

Jako właściciel szwedzkiego dziennika sportu „Häslvännen" uważałem za obowiązek zrobić próbę z pańskiemi chemicznemi artykułami sportu ogłaszanemi w „Sporcie" i poddać je w mej stajni dokładnemu badaniu, aby je w odpowiednim wypadku zalecić szwedzkiej publiczności sportowej.

Przesłana mi 1 flaszka płynu sportego, 1 puszka mydła glicerynowego na siodła, 1 flaszka olejku na skóry, 1 słoik maści kopytowej są wyczerpane; i winszuję panu, że udało się panu w najlepszy sposób *przewyższyć angielskie wyroby*, gdyż Pańskie wynalazki okazały się świetnemi; i proszę Pana każdego z wymienionych przedmiotów po 12 flaszek nadesłać a przypadającą należytość podnieść u mojego bankiera.

Z pełnym szacunkiem
Gustaw Hrabia Wrangel
Szambelan JKM. króla szwedzkiego.

Panu Dr. Kriegerowi

Pański płyn sportowy takie oddał usługi memu koniowi, że mogę go zalecić każdemu właścicielowi koni, który dba o czystość i elastyczność nóg swego konia.

Teodor Weber
c. k. porucznik w 6 pułku ułanów, adjutant
Feldmarszałka Barona Gablenza.

C. k. Zarząd umundurowania pułku ułanów
Mediasch 11 Lutego 1869.

Panu J. Rozenzweigowi w Wiedniu

Upraszam o pośpieszne nadesłanie dla pułku przez Arad-Alvincz do Mediasch w Siedmiogrodzie 40 flaszek płynu sportowego Nr. I. Ponieważ pierwsze zamówienie rozpoczynamy zaraz znacznym obstalunkiem i na przyszłość pozostaniemy Pańskiemi odbiorcami, prosimy o możebne zniżenie ceny.

Br. Buol, pułkownik.

Płyn sportowy Nr I flaszka 1 złr. 25 c. Płyn sportowy Nr II 1 złr. 25 c., Tynktura na gnicie strzałki złr. 1. Angiel. Phisek łót po 25 kr., Mydło glicerynowe na siodła słoik 1 złr. Angiel. smarowidło na homonta złr. 1. Olejek na skóry 1 flaszka 75 kr. Czernidło na skóry 2 flaszki 90 kr.

Zarządy mundurowania, Komisanci otrzymują szczególniejsze uwzględnienie. Poszukuje się zdolnych ajentów. (845-2)

W dniu 1 Maja 1869, — Pierwsze losowanie

książęcej Brunświckiej Pożyczki premiowej z r. 1868

z wygranemi: **talar. 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 36.000, 30,000, 27.000, 25.000, 20.000, 16.000, 15.000,** i t. p. Najmniejsza wygrana jest w pierwszem ciągnieniu **tal. 21** i stopniowo zwiększa się do **40 tal.**

Oryginalne Obligacye po 20 tal. = 30 złr. w. a. srebrem,

są do nabycia u wszystkich Baukierów i Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególnie zaś u podpisanego.

„***F. E. Fuld & C.*** Bank- und Wechselgeschäft in **Frankfurt** a. M.

☞ Zakupno i sprzedaż wszelkich Losów pożyczkowych, Papierów rządowych, Akcyj i t. p. Większe ilości powyższych Obligacyj sprzedajemy według kursu giełdowego z doliczeniem małej prowizyi. (787--17)

Rocznie cztery ciągnienia wygran. — Pierwsze ciągnienie 1o Maja.

80.000 tal. w srebrze do wygrania, nic nie rezykując.

Zakupno tych Losów w c. k. monarchii austryackiej dozwolone.

nastręcza rzadka sposobność przez zakupno najnowszych, przez książęco Brunszwicki rząd wydanych Losów pożyczkowych, którémi tak długo się gra na wszystkich ciągnieniach, dopóki każdy Los jednę z zawartych premij talarów **80.000, 75.000, 60.000, 55.000, 50.000, 40.000, 36.000, 30.000, 27.000, 20.000 i t. d.** aż do **21** talarów nie osięgnie. Te oryginalne Losy, **których proszę nie uważać za Promessy lub Losy loteryi klasycznej, bo zachowują zawsze swoją wartość,** są najodpowiedniejsze na małe oszczędności, i słusznie powinnyby być przez każdego zalecone tym, **którzy nie narażając się na stratę, chcą szczęścia próbować.** Podpisany Dom handlowy, któremu powierzono sprzedaż tych Losów obligacyjnych, ustępuje takowe za miesięcznemi wpłatami ratowemi, z których pierwsza za sztukę 4 złr. wynosi, a łaskawe polecenia za nadesłaniem gotówki wypełnia w najodleglejsze okolice sumiennie i szybko

Rudolf Strauss,
Bankier w Frankfurcie nad Menem.

(672-6-8)

Wykaz

ogółowy obrotu funduszów Rzeszowskiej Kasy Oszczędności na rok 1868.

Stan wkładek.

Wkładek z końcem r. 1867 pozostało dla 631 stron	82187	78
„ weszło w r. 1868 wraz z kapitalizowanemi procentami od 260 „	62581	90
Razem 891 „	144769	68
„ zwrócono w roku 1868 dla 194 „	47989	14
Ogół kapitału wkładk. należącego się dla 697 „ wynosi z końcem r. 1868	96789	54

Stan należytości czynnych Zakładu.

W pożyczkach z końcem roku 1867	95423	
W roku 1868 narosty	408839	—
Razem . . .	504262	
Z tych odebrano w roku 1868	395486	—
Pozostają z końcen 1868r. a mianowicie (w wekslach eskontow. 105332; w zaliczk. na zastaw pap. 3444)	108776	

Bilans majątku.

Stan czynny.

	Złr.	kr
Powyższe należytości czynne Zakładu	108776	
Wartość sprzętów inwentarskich	146	85
Zaliczki od zdania rachunku	16	83
Pozostała gotówka w kasie z końcem 1868 roku	3775	13
Łącznie . . .	112714	81

Stan bierny.

	Złr.	kr.
Wkładki wraz z kapitalizowanemi procentami	96780	54
Fundusz gwarancyjny zwrotny	2515	
Prowizya od pożyczek na rok 1869 naprzód wzięta . . .	904	20
Fundusz rezerwowy	12515	7
Łącznie . . .	112714	81

Koszta administracyi wynosiły w roku 1868 1677 złr. 91 kr.

Z Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa

Dnia 31 Grudnia 1868. (112)

Zbyszewski, Dyr. przewodniczący. *Józef Adamowski*, Dyr. kancelaryjny. *Aleksander Dreziński*, Kasyer. *Karol Hennig*, Likwidator

---

Wied. glycerynowy Likier żelezisty żołądkowy
H. ROSENTHALA
bardzo zalecany przeciw
uciążliwościom żołądka i hemoroidom.

Nadworny dostarczyciel Króla pruskiego.

H. ROSENTHALA Wiedeński

Glycerynowy Likier żelezisty,

który wedle zdania panów radzców dworu i profesorów ***Oppolcera i Ballassy,*** c. k. radcy lekarskiego i pensyon. dziekana wydziału lekarskiego ***Dra Viszànika,*** jako też primaryuszów ***Kovacsa, Lövy i Dra Lenka,*** (domowego lekarza księcia Schwarzenberga), przeciw *bladaczce, bezkrwistości, bezsilności, kobiecym chorobom* przez *rekonwalescentów* używanym i wypróbowanym był, jest u ***H. Rosenthala w Wiedniu, Praterstrasse Nr 24,*** i prawie we wszystkich większych aptekach Austryackiej monarchii do nabycia.

Duża flaszka po 2 złr. — mała po 1 złr. 35 c.

☞ Preparat ten był chemicznie badany przez panów profesorów *Hellera* i *Kletzinskiego.* ☜

Do nabycia: w **Krakowie** w aptece „pod Barankiem" Wgo ***W. Redyka,*** w aptece „pod Złotą Głową" ***A. Aleksandrowicza,*** u p. ***Stan. Feintucha***— w Kołomyi u p. *Maksymiliana Nowickiego*— we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera* „pod Srebrnym Orłem" — w Stanisławowie u p. *R. Stechera* — w Tarnowie u p. *M. Sidorowicza* „pod Aniołem" — w Wadowicach u p. *A. Rongego* w aptece obwodowej — w Czerniowcach u p. *W. Altha,* w aptece obwodowej. (789--6-12)

Z powodu zmiany systemu gospodarstwa wyprzedaż **Owiec Elektoral-Negretti** pod korzystnemi warunkami. Listy frankowane odbiera: Zarząd ekonomiczny w **Wiewiórce**, poczta **Dębica.** (869-2-3)

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczący szybko i niechybnie *rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe.* Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencyi Matiko i balsamu kopajwy. Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: ***Grimault et Comp.*** (757-10)T

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i p. *Redyka*; we Lwowie w aptekach p. *Piotra Mikolascha, Berlinera* i *Ruckera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, i w Rzeszowie w aptece pana *Szaitra.*

Karty wizytowe (à la minute),

Adresy, Imiona na papierach listowych i t. p., odbijają się szybko w Handlu towarów optycznych, pod firmą:

A. Biasion

w. KRAKOWIE. (695-3-6)

ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-asmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego— we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. (743-15)

(Nadesłane).

Pastylki z mleczanu sody i manganezyi w kształcie cukierków, zawierają główne żywioły, sprawiające trawienie żołądka. Takim był właśnie cel, jaki sobie założył ich wynalazca p. Burin de Buisson, sławny aptekarz z miasta Lyonu, laureat akademii medycznej. Z doświadczeń dokonanych w różnych szpitalach pokazało się, że pastylki te są skuteczniejsze od pastylek Vichy, od saletranu bismutu, od magnezyi zwapnionej, od węgla roślinnego w leczeniu długotrwałych słabości żołądka i złego trawienia. (761-6-8)T

Czcionkami Drukarni „Czasu" W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni: Józef Łakociński.